KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 25 CZERWCA 1931 R. Nr. 144.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

TRAGEDJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

PRZYGNĘBIENIE. — PROTESTY PRACOWNIKÓW. — POPŁOCH WŚRÓD KUPCÓW.

WARSZAWA, 24.6. Zniżka poborów urzędniczych o 20 procent, oraz skasowanie z dniem 1 lipca dodatków: kresowego, budowlanego, katastralnego i innych — padła jak grom z jasnego nieba, na szerokie rzesze urzędnicze.

Wczoraj po ogłoszeniu okólnika premjera Prystora w biurach i instytucjach państwowych działy się dramatyczne sceny. Opowiadano o wypadkach, że urzędniczki, szczególniej te, które mają na utrzymaniu liczną rodzinę, dostały ataku nerwowego.

Zaskoczeni nagłą a tak wielką zniżką poborów urzędnicy, którzy nie zdołali jeszcze przystosować swych skromnych budżetów po 15-procentowej obniżce, przyjęli okólnik w przygnębieniu.

Zniżka poborów jest bardzo duża, bowiem poza skasowaniem dodatku 20-procentowego i innych, zważywszy, że także wstrzymano awanse oraz zawieszono przesunięcia do wyższych szczebli z dniem 1 lipca r.b. Podwyższono również podatek dochodowy o 10 procent.

Na przykładzie liczbowym niższy funkcjonarjusz państwowy, posiadający żonę i sześcioro dzieci, który w dniu 1 czerwca otrzymał 238 zł. 66 gr. — w dniu 1 lipca otrzyma tylko 195 zł. 5 gr.

Urzędnicy Min. robót publicznych i instytucyj podległych, otrzymają pobory jeszcze mniejsze, gdyż pozbawiono ich dodatku budowlanego. Na przykładzie — pensja jednego z wyższych urzędników, która w dniu 1 stycznia wynosiła 1.600 zł. obecnie, po potrąceniu dodatków, wyniesie zaledwie około 850 zł. Naturalnie niema mowy o awansie i przeniesieniu do wyższego szczebla.

Nic dziwnego, że po pobieżnych obliczeniach wielu urzędników, celem ratowania swego skromnego budżetu, natychmiast wezwało swe żony do powrotu z dziećmi z letnisk do Warszawy. Urzędy pocztowe w dniu wczorajszym przepełnione były interesami tego rodzaju.

Gdy wiadomość o zniżce doszła wczoraj w godzinach rannych do Katowic, gdzie odbywał się właśnie zjazd urzędników pocztowych, zjazd przerwano i wysłano delegację do wojewody Grażyńskiego, celem potwierdzenia tej wiadomości.

Urzędnicy w Warszawie zgromadzeni w związkach i stowarzyszeniach wydali odezwy protestacyjne, m. in. odezwę taką wydał Zw. urzędników kolejowych.

Popołudniu odbyło się zebranie organizacyj urzędniczych przeciw nowej zniżce poborów. Na zebraniu nie skonkretyzowano taktyki działania, z nastrojów jednak wynika, że urzędnicy gotowi są uciec się do środków jak najbardziej radykalnych.

Pracownicy kolejowi w warsztatach Warszawa Główna przerwali pracę na przeciąg kilku godzin i urządzili masówki, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw zniżce uposażeń.

Podobny protest uchwalili urzędnicy powszechnego zakładu ubezpieczeń.

Tak wielka zniżka poborów urzędniczych wywołała również olbrzymie przygnębienie wśród sfer kupieckich. Już po obcięciu 15 procent wiele z firm zbankrutowało, nie otrzymawszy na termin rat od urzędników. Jedna z większych firm w Warszawie, prowadząca handel na raty urzędnikom państwowym posiada na przeszło 3 miljony złotych należności, których płatność przypada na 1 lipca. Niewątpliwie niewielu tylko urzędników będzie mogło przypadającą ratę wpłacić w terminie. Firmie więc grozi poważny wstrząs, a nawet zupełna katastrofa.

ZAPÓŹNO ZROZUMIELI.

Sanacyjny „Kurjer Czerwony", do niedawna, jak zresztą cała prasa sanacyjna, wszelkie nawoływania do celowych oszczędności nazywał defetyzmem, jeżeli nie zgoła robotą antypaństwową. Tenże sam „Kurjer" po niespodzianej nowej zniżce poborów urzędniczych rodziera szaty i takie czyni wyrzuty Rządowi:

— Przerzucenie na urzędnika barki deficytu budżetowego było najłatwiejszą, czysto buchalteryjną operacją, było pójściem po linji najmniejszego oporu.

Ale czy było to linją najlepiej zrozumianego interesu państwowego? Czy od tak wynagradzanego urzędnika można wymagać porządnej, produkcyjnej pracy? Czy nie trzeba było świecić przykładem oszczędności z góry?

Czy nie należałoby przedewszystkiem oczyścić budżetu państwowego z szeregu pozycyj prawdziwie zbytkownych, jak na obecne czasy.

Czy nie należało zrealizować dojrzałej od kilku lat sprawy skasowania trzech ministerstw? Czy nie należało zredukować bodaj kilka nieprodukcyjnych i zbędnych placówek dyplomatycznych, lub zmniejszyć uposażenia naszych przedstawicieli zagranicznych, którzy w dalszym ciągu pobierają po tysiąc, dwa, czy trzy tysiące dolarów miesięcznie, dwadzieścia, czy trzydzieści razy więcej, niż ich koledzy w tych samych rangach w kraju?

Czy nie należy zadać sobie trudu i obliczyć, jakie można zrobić poważne oszczędności na funduszach reprezentacyjnych, na samochodach luksusowych, które można zastąpić mniej kosztownemi, a niemniej sprawnemi?

Czy nie jest zbytkiem wydawanie dziesiątków miljonów na budowę luksusowych gmachów rządowych?

Czy nie da się poczynić olbrzymich oszczędności w naszych przedsiębiorstwach państwowych?!

Czy nie rażą wielkie sumy, rzucane nieumiejętnie, a więc na bezcelową propagandę zagraniczną, deficytowe filmy, kręcone za pieniądze państwowe?

Wszystkie tu wymienione możliwości przeprowadzenia oszczędności nie są wynalazkiem dzienników sanacyjnych. Prasa narodowa w artykułach p. Rybarskiego i St. Grabskiego, oddawna już wskazywała na niebezpieczeństwo życia nad stan i przepowiadała smutny koniec radosnej twórczości. Nie słuchano „endeckich" głosów przestrogi, a dziś trzeba zbierać gorzkie owoce rozrzutnej gospodarki.

POSŁOWIE I SENATOROWIE.

Zniesienie dodatku stołecznego rozciągnięto także na posłów i senatorów, którzy od 1 lipca będą pobierali 976 zł. miesięcznie.

DALSZA AKCJA OSZCZĘDNOSCIOWA.

WARSZAWA, 24.6. Akcja oszczędnościowa rządu poza wydanymi ostatnio przez rząd okólnikami w sprawie zredukowania pensji urzędniczych idzie również w innych kierunkach.

W zakresie usprawnienia administracji Min. skarbu zarządziło np. zniesienie nektórych lokalnych urzędów monopolowych: spirytusowego i tytuniowego, między innymi w Łucku.

Wydany został wewnętrzny okólnik do Ministerstw, normujący bardzo ściśle liczbę delegacji, reprezentacji, wyjazdów, zalecono jaknajoszczędniejsze używanie samochodów rządowych, zarówno w urzędach cywilnych jak i wojskowych.

Niezależnie od oszczędności czynione są wysiłki w celu przysporzenia dochodów za pomocą niestosowanych dotychczas podatków.

Donosiliśmy już o zamierzonym wprowadzeniu od tantjem, t. j. od sum wypłacanych procentowo w stosunku do dochodu przedsiębiorstw dyrekcjom tych przedsiębiorstw, radom nadzorczym it.d. Ma to być podwyżka 100 proc. obecnie ściąganego podatku od tantjem, a obejmować ma wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa dochodowe półpaństwowe i prywatne.

Przygotowuje się także projekt dodatku do podatku dochodowego od wynagrodzeń za pracę, przewyższających tysiąckilkaset złotych miesięcznie. Będzie to t. zw. podatek kryzysowy, zastosowany już w kilku państwach, m. in. w Niemczech.

Akcja oszczędnościowa obejmuje jak słychać, również Sejm.

Powstała podobna myśl ograniczenia liczby pracowników w Sejmie i Senacie.

Rejenci urzędnikami państwowymi?

Sensacyjny projekt sądowy.

WARSZAWA, 24.6. Dowiadujemy się, że czynniki rządowe opracowują projekt upaństwowienia rejentur.

Według tego projektu rejenci mają być zrównani z urzędnikami państwowymi w tym sensie, że będą otrzymywali stałe pobory, odpowiadające ich rangom, natomiast wszelkie opłaty, pobierane dotychczas za sporządzane akta, protesty wekslowe i wogóle wszelkie czynności urzędowe, wpływać będą do skarbu państwa.

Jak wiadomo, dochody rejentów były, zwłaszcza w większych ośrodkach życia gospodarczego, nieraz bardzo wysokie, wobec czego rząd liczy, że przez tę reformę powiększy znacznie dochody skarbu.

Płk. Kostek-Biernacki,

a wola czynnika decydującego.

WARSZAWA, 24.6. (Tel.wł.). „Dziennik personalny" Min. spraw wojskowych donosi, że płk. Kostek-Biernacki przechodzi w stan nieczynny na przeciąg roku.

Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko będzie powierzone płk. Kostkowi-Biernackiemu: czy odrazu zostanie wojewodą nowogródzkim. czy przedtem przejdzie przeszkolenie administracyjne u komisarza Rządu w Warszawie p. Jaroszewicza.

Podobno wielu ministrów sprzeciwiało się mianowaniu płk. Kostka Biernackiego wojewodą, ale rozstrzygnęła wola czynnika decydującego.

Strajk marynarzy

na wybrzeżu polskiem.

Z Gdyni donoszą:

Strajk marynarzy, który wybuchł we wtorek, 23 b. m. rano, ma wbrew oświadczeniom przywódców strajku, podłoże nie ekonomiczne, lecz polityczne.

Marynarze rozpoczęli strajk o godz. 10 rano, a do godziny 3 popołudniu nie przedstawili armatorom żadnych żądań ekonomicznych. Inicjatorem strajku jest Związek transportowców.

Istnieją pewne wiadomości, że strajk został wywołany na skutek instrukcyj, które nadeszły w poniedziałek, 22 b. m., od międzynarodówki z Amsterdamu.

Przy strajkujących marynarzach, członkach Związku transportowców, pozostającego pod silnym wpływem międzynarodówki amsterdamskiej, kierowanej głównie przez Niemców, znaleziono odezwy, podburzające przeciw Rządowi.

Strajk ma na celu wywołanie zamieszania i zaburzeń na wybrzeżu polskiem.

Zgon

GEN. WŁ. ROŻENA.

WARSZAWA, 24.6. (Tel.wł.). Zmarł gen. Władysław Rożen, jeden z najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego jeszcze z czasów przedwojennych.

Wstrzymanie pociągów

O MAŁEJ FREKWENCJI.

WARSZAWA, 24.6. (Tel.wł.). Na konferencji dyrektorów kolei postanowiono wstrzymać ruch tych pociągów, w których jest mała frekwencja. Wobec tego wstrzymanych będzie szereg pociągów, między innemi na linii Dęblin — Radom.

6 tys. robotników w Łodzi

TRACI PRACĘ.

WARSZAWA, 24.6. (Tel.wł.) „Widzewska Manufaktura" pod Łodzią utrzymywała stosunki handlowe z firmą włoską Sigmat. Firma ta zbankrutowała, a likwidatorzy zażądali od „Widzewskiej Manufaktury" zwrotu należności, sięgającej wysokich sum.

W odpowiedzi na to „Widzewska Manufaktura" wymówiła pracę 6 tys. robotników.

Na interwencję Rządu zarząd fabryki odpowiedział, że wstrzyma wymówienie pracy. o ile Rząd da gwarancję firmie włoskiej, że należności będą uregulowane. Rząd odmówił tej gwarancji.

PRZEGLĄD PRASY.

Nowa redukcja płac.

Pisze „Gazeta Warszawska":

Ostatnie zarządzenie, które znosi wypłatę różnych dodatków urzędniczych, w szczególności t. zw. dodatku stołecznego, jest niespodzianką. Do niespodzianek, do zaskakiwania przeciwnika, moglibyśmy się przyzwyczaić; ale w tym wypadku wchodzi tu w grę nie przeciwnik, lecz posłuszne narzędzie rządowej polityki, żywioł, który w bardzo znacznej części dał się użyć do „wyborów".

Nie o to jednak chodzi. Sprawa jest poważniejszą.

Wydatek na uposażenia w naszym budżecie — pisze dalej „G. W." — jak państwowym tak i komunalnym, pochłania tyle, że tego nie może wytrzymać nasze życie gospodarcze. Podkreślaliśmy to już niejednokrotnie, przestrzegając przed tworzeniem nowych urzędów i rozszerzeniem zakresu gospodarki państwowej. Konieczna jest redukcja ilości osób, utrzymywanych z kasy państwowej. Ale doba kryzysu i zastoju nie bardzo się nadaje do radykalnych posunięć w tej dziedzinie. Najlepszym sposobem zmniejszenia wydatków personalnych jest ograniczenie przyjmowania nowych sił, co po paru latach w sposób bezbolesny i nie obciążający skarbu (przez emerytury), może dać bardzo wiele.

O ile jednak zachodzi konieczność zmniejszenia płacy, to powinno to być dokonanem przedewszystkiem w ten sposób, by pracownik państwowy wiedział, co go czeka, jakie ofiary ma ponieść i by stosownie do tego mógł ułożyć swój budżet. Inna metoda prowadzi do wielkiego nieporządku w budżetach domowych, a dowodzi zarazem wielkiego nieporządku w gospodarce państwowej.

I dalej:

By łatwiej było ponieść potrzebne ofiary, społeczeństwo musi mieć świadomość, że przeprowadzono je tam, gdzie je najłatwiej przeprowadzić. Pragnęłoby wiedzieć, o ile zostały zmniejszone fundusze dyspozycyjne. Następnie jaką redukcję przeprowadzono w dodatkach reprezentacyjnych ministrów, które czasami wynoszą bardzo wiele. Czy zaniechano wypłaty różnych specjalnych „remuneracyj", rozdzielanych dowolnie, między osoby, bliskie wielkiego ołtarza. W tych działach możnaby dokonać bardzo wielu skreśleń, podobnie jak w dziale różnych subwencyj. Możnaby też zaprzestać urządzania różnych uroczystych przyjęć, zjazdów, przeglądów i innych parad.

„Gazeta Warszawska" kończy uwagą, że „samo obcinanie płac nie wystarczy, a nawet może się okazać zawodnem, jeżeli nie zmieni się równocześnie polityka gospodarcza i finansowa Rządu...

Odszedł „karny żołnierz komendanta".

Taki tytuł dał „Głos Narodu" artykułowi poświęconemu osobie b. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja - Składkowskiego. Zapytany przez przedstawiciela ajencji „Iskra" o powód ustąpienia gen. Składkowski odpowiedział:

Jestem karnym żołnierzem komendanta i na jego rozkaz obejmuję każdą pracę, do której uważa za stosowne mnie powołać.

Nawiązując do tego oświadczenia pisze „Głos Narodu":

To proste i szczere wyznanie p. generała Składkowskiego charakteryzuje go znakomicie — lepiej, niż cała jego działalność. Robi to, co mu rozkażą; idzie tam, gdzie go wyższa wola posyła. Jest jej narzędziem tylko. Takie wrażenie robił na wszystkich, którzy się z nim, choć krótko, zetknęli. Cieszył się zawsze, ile razy „komendantowi" mógł czynem dowieść swej wierności, i o nic się tak nie troszczył, jak o to, żeby „komendant" był zadowolony. Z tego swojego związku z „komendantem" czerpał radość w początkach swego urzędowania, kiedy to wszystko szło, jak z płatka a potem żelazną wytrwałość w walce z trudnościami, kiedy się przyszło uciekać do znanych dobrze metod „majowych" rządzenia.

Tak wygląda najbardziej charakterystyczna postać w obozie pomajowym.

O pracach gen. Składkowskiego, jako ministra spraw wewnętrznych pisze „Głos Narodu":

Zostawia po sobie samorząd w ruinie. Nie przeprowadził przez Sejm ustaw samorządowych, choć je zapowiedział; bez troski zaś o przyszłość wydał ten ważny odcinek życia zbiorowego w ręce komisarzy. Sam zresztą nie objawiał większej ochoty do zajmowania się z nim. Zostawił go podwładnym siłom.

Nie lepiej przedstawia się administracja z chwilą jego odejścia. Jest ona dziś domeną jednej — zresztą „bezpartyjnej"—partji a starostowie i wojewodowie biorą ex officio udział w jej zebraniach, jak to in illo tempore bywało, kiedy Galicją władali cesarscy namiestnicy.

Największem jednak z pewnością dziełem p. gen. Składkowskiego pozostaną dwukrotnie za jego czasów odbyte wybory parlamentarne. Jeśli pierwsze, z roku 1928 nie przyniosły jeszcze pełnego zwycięstwa „jedynce", to jedynie dlatego, że p. generał Składkowski jeszcze nie miał potrzebnego doświadczenia. Drugim razem, w roku 1930, poszło już lepiej, tak nawet dobrze, że „jedynka" uzyskała większość w obu izbach parlamentarnych.

Nie na ostatniem wreszcie miejscu w rzędzie „zasług" p. gen. Składkowskiego postawić należy „pacyfikację" Małopolski Wschodniej i wogóle metody, przy pomocy których rozgramiano opozycję.

Wybory w Płocku.

„Robotnik" podaje następującą informację o obliczeniach wyborczych w Płockiem:

W Bielsku mężowie zaufania stwierdzają, że na „Jedynkę" padło 296 gł., a protokół komisyjny podaje... 896!

w Lelicach mamy w tej samej kolejności 78 i 277;
w Pilichówku — 68 i 168;
w Krubicach — 83 i 383;
w Mniszewie Murowanym 316 i 616;
w Rembowie — 158 i 358;
w Giżynie — 87 i 187;
w Sągotach — 86 i 286;
w Rogowie — 85 i 285;
w Zagóbku — 77 i 277;
w Radzanowie — 149 i 449.

Jak widzimy, różnice polegają ni mniej, ni więcej, jeno na okrągłych setkach.

„Gazeta Warszawska" omawiając tę kwestję pisze:

Cyfry, jakiemi pełnomocnicy list opozycyjnych rozporządzają na podstawie odpisu protokółów z poszczególnych obwodów, różnią się znacznie od cyfr, podanych przez P. A. T. Z zestawień niekompletnych wynika, że np. lista Nr. 1 uzyskała 37.437 głosów, Nr. 4 — 31.219, a Nr. 7 — 50.001, co się nie zgadza z cyframi, ogłoszonemi półoficjalnie.

W komisji okręgowej, przy rozpoczęciu obrad stwierdzono różnice pomiędzy doniesieniami P. A. T., a stanem faktycznym, wskutek czego zarządzono szczegółowe zbadanie protokółów. Wątpliwe jest, by praca taka mogła być załatwiona w ciągu jednego dnia.

Należy przypomnieć, że komisja okręgowa ma prawo badania autentyczności podpisów, położonych na protokółach. Stąd też na ostateczne i autentyczne wyniki wyborów płockich należy jeszcze poczekać. W każdym razie nie ulega dzisiaj kwestji, iż lista Stronnictwa Narodowego zyskała jeden mandat.

Z POWODU PROJEKTU HOOVERA

KONFERENCJE I WYJAŚNIENIA DYPLOMATYCZNE.

HOESCH U BRIANDA.

PARYŻ, 24.6. Jak donosi „Le Matin", Briand przyjął wczoraj po południu ambasadora niemieckiego, von Hoescha, który informował się z polecenia rządu Rzeszy o stanowisku Francji w sprawie planu Hoovera.

Briand miał oświadczyć ambasadorowi, iż Francja nie wyrzeka się swych praw do t. zw. niechronionej części planu Younga.

Plan Younga — pisze „Le Matin" — jest we Francji ustawą, która może być zmieniona tylko przez nową ustawę. Rząd francuski musi więc zwrócić się do parlamentu, aby uzyskać od niego upoważnienie do przyjęcia planu Hoovera.

KONFERENCJA Z LAVALEM.

PARYŻ, 24.6. Prasa francuska zajmuje się obszernie wizytą ambasadora St. Zjednoczonych Edge u premjera Lavala, która miała miejsce wczoraj późnym wieczorem.

Według informacyj prasy, ambasador St. Zjednoczonych usiłował wyjaśnić rządowi francuskiemu, iż inicjatywy prezydenta Hoovera nie poprzedziły żadne rokowania dyplomatyczne, o których Francja nie była zawiadomiona. Prezydent Hoover wystąpił z nieoczekiwaną inicjatywą, skoro dowiedział się, iż Niemcom grozi bankructwo.

Opinja francuska — twierdził ambasador St. Zjednoczonych — niesłusznie przypuszcza, że Francja została postawiona wobec faktu dokonanego.

PRZEMÓWIENIE BRUENINGA.

BERLIN, 24.6. Kanclerz Bruening wygłosił wczoraj o godz. 11 w nocy doniosłe przemówienie polityczne, które było transmitowane przez radjostacje francuskie i amerykańskie.

Kanclerz Rzeszy podkreślił w swem przemówieniu, iż bez uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych nie może nastąpić uspokojenie w dziedzinie stosunków politycznych.

Pomyślny rozwój Europy i zlikwidowanie kryzysu gospodarczego zależy od tego, czy te państwa, które wskutek tragicznych powikłań losu stały w niedawnej przeszłości wrogami obecnie zdecydują się zapomnieć o przeszłości i szukać nowych dróg porozumienia.

Do tej wielkiej przemiany w stosunkach między rządami i narodami inicjatywa Hoovera otwiera nieograniczone możliwości. Rząd niemiecki gotów jest pójść po drodze, wytoczonej przez inicjatywę prezydenta Hoovera.

Znamienny był ustęp w przemówieniu Brueninga, który stwierdził, iż kryzys gospodarczy i społeczny będzie w Niemczech załatwiony tem szybciej, im bardziej stanowczo naród i rząd niemiecki okażą swą gotowość i szczerą wolę, aby być „wałem ochronnym" porządku i spokoju Europy.

Rząd Rzeszy — oświadczył dalej Bruening — jest świadom tego, iż ukształtowanie się stosunków francusko - niemieckich odgrywa bardzo doniosłą rolę.

Jeżeli dotychczas na drodze porozumienia francusko - niemieckiego istniały trudności, to do przyszłości należy, aby obie strony szukały dróg i środków dla osiągnięcia tego porozumienia.

Rząd niemiecki nie okaże braku dobrej woli w osiągnięciu porozumienia z Francją, które przecież jest koniecznym warunkiem stabilizacji gospodarczej i utrzymania pokoju między obu narodami.

Jeżeli uda się osiągnąć porozumienie w sprawie jednorocznego moratorjum, to łatwo będzie można znaleźć drogę do współpracy między obu państwami w praktyce.

WZROST POPULARNOŚCI HOOVERA

LONDYN, 24.6. Z Waszyngtonu donoszą, iż stanowisko prezydenta Hoovera, osłabione znacznie wskutek wielkiego kryzysu gospodarczego, obecnie zostało znacznie wzmocnione. Szanse wyborcze prezydenta Hoovera po ogłoszeniu ostatniej deklaracji w sprawie długów wojennych wyraźnie polepszyły się.



PREMJER FRANCUSKI PIERRE LAVAL, którego głos imieniem Francji będzie decydujący przy rozpatrywaniu propozycji Hoovera.

POGŁOSKI O POŻYCZCE MIĘDZYNARODOWEJ

dla zrównoważenia budżetów.

PARYŻ, 24.6. — W kuluarach parlamentu francuskiego bardzo żywo omawia się plan moratorjum, przyczem kursują na ten temat najróżnorodniejsze pogłoski.

Utrzymuje się wiadomość, że zastrzeżenia francuskie wywołały w kołach amerykańskich wielkie niezadowolenie. Rząd amerykański miał wysłać do Francji notę, stanowiącą pewnego rodzaju ultimatum. Nota ta zapowiada, że, jeżeli rząd francuski nie zgodzi się na moratorjum również dla transzy bezwarunkowej, wówczas Ameryka i Anglja zażądają od niej bezwzględnego spłacenia zobowiązań wojennych.

Mówi się również wiele o olbrzymiej międzynarodowej pożyczce, która miałaby być użyta na zrównoważenie budżetów państw sprzymierzonych, nadwyrężonych przez wstrzymanie spłat reparacyjnych.

Pożyczka ta, której charakter ma być często gospodarczy i która ma być finansowana przez prywatnych kapitalistów Ameryki i Europy, ma wynosić astronomiczną wręcz sumę 3 miljardów dolarów.

Wielkie wrażenie wywołał również fakt, że Francja odroczyła termin odpowiedzi dla prezydenta Hoovera.

Dwa loty nad Atlantykiem

Szwedzki i duński.

LONDYN, 24.6. — Szwedzki parowiec „Drottingholm" nawiązał łączność z samolotem lotników Posta i Atiego, którzy dokonują lotu dookoła świata, a becnie szybują nad Atlantykiem w stronę Europy.

Radjotelegram otrzymany z pokładu samolotu donosi, że lot ma przebieg normalny. Pogoda jest doskonała. Pozycji, w jakiej znajduje się samolot, radjotelegram nie podaje.

NOWY JORK, 24.6. — Z Harbour Grace donoszą, że duńscy lotnicy dziś rano o 8.30 wystartowali do swego lotu transatlantyckiego, którego celem jest Kopenhaga.

Albanja oddaje się

W NIEWOLĘ WŁOSKĄ.

RZYM, 24.6. Rząd albański zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o udzielenie pożyczki wysokości 100 miljonów franków złotych płatnej w 10 ratach w ciągu 10 lat.

Pożyczka ta ma być przeznaczona na uzdrowienie finansów albańskich.

Pożyczka ta ze względu na zbliżenie między Włochami i Albanją ma nie tylko finansowe, ale także doniosłe polityczne znaczenie.

Mobilizacja rezerw

NA DALEKIM WSCHODZIE.

CHARBIN, 24.6. — Wielkie wrażenie na ludności sowieckiej Dalekiego Wschodu wywarło ogłoszenie przez rząd w okręgach Zabajkalskim, Amurskim oraz Przymorskim mobilizacji rezerwistów urodzonych w latach 1900 — 1905.

W rozkazie mobilizacyjnym powiedziano, iż czerwonoarmiejcy rezerwy zostają powołani na termin dwumiesięczny.

W związku z mobilizacją krążą wśród ludności pogłoski, iż rząd sowiecki szykuje się do wojny z Japonją. Pogłoski te jakoby znajdują potwierdzenie w fakcie skupienia w Czycie wielkich zapasów wojskowych oraz 500 samolotów.

Swiatową rewolucję

ZAPOWIADA STALIN.

RYGA, 24.6. Na zgromadzeniu delegatów moskiewskiej organizacji komunistycznej Stalin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że cały świat znajduje się w przededniu wybuchu rewolucji komunistycznej.

Dowodem są liczne rozruchy i demonstracje robotników oraz dotkliwe przesilenie gospodarcze, którego system kapitalistyczny nie jest w stanie przezwyciężyć. Nawet interwencja gospodarczej potęgi St. Zjednoczonych nie jest w stanie uratować systemu kapitalistycznego przed zagładą — oświadczył dyktator sowiecki.

NA KANWIE HISZPAŃSKIEJ.

SKUTKI DYKTATURY I BIERNOŚĆ WOBEC NIEJ.

Po ciężkich zmaganiach z anarchją i z bolszewizmem, importowanym do Hiszpanji z Rosji, rząd republikański zda się zaczyna opanowywać sytuację. Cichną wybuchy tłumu, podjudzanego do zemsty przeciwko wszystkiemu, co popierało rządy dyktatora; ustają łuny pożarów, wzniecanych rękami zbrodniarzy pod kościołami i klasztorami. Winni zbrodniczej agitacji są karani doraźnie i bez litości.

Paradoksem sytuacji jest to, że w odwiecznie nabożnej Hiszpanji zbrodnicze instynkty walki z religją zrodziły się w okresie panowania „silnej ręki" Primo de Rivery, powołanego do wszechwładzy przez króla, który był wzorem religijności. A likwidację anarchji, tego smutnego spadku dyktatury, przeprowadzają ludzie tępieni przez dyktaturę, ludzie pomawiani o szkodliwą działalność dla kościoła i państwa.

Byłoby jednak bardzo uproszczonem rozumowaniem, aby za stosunki wytworzone w Hiszpanji czynić odpowiedzialnym wyłącznie dyktatora.

Rozwój kultury ludzkiej poszedł tak daleko, że byt narodu i państwa nie może spoczywać na barkach jednego człowieka, czy też małej grupy uprzywilejowanych. Tak jak w skom plikowanym drobnym mechanizmie zegarka każdy trybik, każde wahadełko i sprężynka ma decydującą rolę w sprawnem działaniu całości, tak też i byt współczesnych narodów musi być oparty na sprawnem współdziałaniu wszystkich elementów. Podstawą istnienia silnego państwa musi być obywatel, świadomy swej odpowiedzialności za losy państwa.

Gdy narodami rządziły rody królewskie, które skupiały w swoich rękach całe bogactwo krajów, system rządów jednoosobowych był zrozumiały, bo za skutki złej gospodarki płacił ród królewski swoją koroną i majątkiem. Współcześni kierownicy rządów dysponują najmniej majątkiem osobistym, a skutki ich gospodarki odczuwa bezpośrednio nawet najskromniejszy obywatel w państwie.

Dlatego też w narodach wyrobionych, w Anglji, Francji i w Niemczech poczucie odpowiedzialności za przyszłość państwa jest głęboko zaszczepione w narodzie: tam każdy ugina się pod brzemieniem obowiązków, ale też nie jest do pomyślenia, aby tam mógł kto sprawować rządy wbrew woli narodu.

Hiszpanja tego wyrobienia nie posiadała. Naród zapalny, ale leniwy, naród do tańca i do bitki, ale nie przyzwyczajony do mozolnej pracy — łatwo wpadł pod władzę dyktatora.

Więc zaczęły się rządy wojskowe, rządy ludzi, którzy mniemali, że wystarczy uderzenie szabli lub brutalny rozkaz, aby ład i dobrobyt w państwie zaprowadzić. Władza silnej ręki, która przejawiała się nieledwie tylko w nękaniu swych przeciwników, olśniła narazie bierne masy. Tym masom dziwić się zresztą nie można, tłumowi zawsze chwilowo imponuje siła. Ale nie można wyjść z podziwu, że bałwochwalstwu dla dyktatury uległy warstwy, zdało się, rozumne, sfery kierujące życiem kulturalnem i gospodarczem narodu. I widziało się wysłużonych ekonomistów, energicznych przemysłowców, bankowców i wszystko to, co stworzyło bogactwo Hiszpanji, jak oślepieni hasłem współpracy z dyktaturą zatracali powoli swą indywidualność, jak stawali się igraszką w rękach eksperymentującej kamaryli dyktatora. Tak kładło się życie gospodarcze Hiszpanji.

I dlatego też, jeżeli obecnie Hiszpanja dotkliwie odczuwa rządy dyktatora, to trzeba sobie zdać sprawę, że współwinnemi są te wszystkie sfery, które przez swą bierność współdziałały z dyktatorem przy jego grach gospodarczych.

Bo winą ich było to, że niepomni dobra Hiszpanji, poświęcili wszystko dla drobnych doraźnych korzyści, jakie otrzymywali skąpo z łaski dyktatora.

Małostkowa ta polityka schlebiania fantazjom dyktatorskim sprawiła, że masy zostały rzucone w objęcia bolszewizmu. Więc też nic dziwnego, że przeciwko tym biernym współpracownikom dyktatury zwróciła się nienawiść narodu, gdy dyktatora zabrakło.

ARTUR MICHAEL.

Olbrzymy podwodne

AMERYKAŃSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

Amerykańskie pisma fachowe podają pierwsze szczegóły o sześciu nowych łodziach podwodnych floty amerykańskiej. Dzięki zastosowaniu najświeższych zdobyczy techniki nowe łodzie podwodne wyposażone są w tak fenomenalne urządzenia, że zasługują raczej na nazwę krążowników podwodnych. Statek taki może pozostawać przez trzy miesiące na pełnem morzu i odbyć może podróż długości 25 tys. mil angielskich, czyli okrążyć może całą kulę ziemską na wysokości równika, bez zawijania do portu dla zaopatrzenia się w świeży materjał zapędowy. Posiada on wszel kie zalety krążownika i może równocześnie głębiej nurkować, niż dotychczasowe łodzie podwodne.

Tak np. statek Nautilus (którego nie należy identyfikować z łodzią kpt. Wilkinsa), należący do tej klasy nurkowców, podczas świeżo podjętej jazdy próbnej zanurzyć się zdołał na niebywałą dotąd głębokość 112 m. Krążowniki nurkowe mogą w normal nych warunkach pozostawać trzy dni pod wodą. Za pomocą specjalnych aparatów czas ten przedłużony być może na cały miesiąc. Na ten przypadek załoga ma do dyspozycji olbrzymi zapas skomprymowanego powietrza w bańkach stalowych

Cel Wystawy Kolonjalnej.

Dlaczego Azję i Afrykę sprowadzono do Paryża?

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Dotychczas Francuz znał kolonje tylko z powieści i licznych artykułów, jakie ukazywały się np. w czasie powstania Abd-el-Krima w Marokku i Druzów w Syrji. Przed wojną Francuz nie miał większego zainteresowania dla kolonij. Francuskie państwo kolonjalne stworzone zostało tylko dzięki inicjatywie i woli energicznych jednostek. Dopiero w czasie wielkiej wojny Francja obyła się z kolorowym żołnierzem i choć nie rozporządza nadmiarem ludności, potrafiła się zdobyć na słabą kolonizację, szczególnie w północnej Afryce.

W tych warunkach obecna Wystawa Kolonjalna, dzieło Lantey'a, ma za zadanie rozwinięcie w Francuzach zrozumienia dla konieczności ekspansji francuskiej ku kolonjom, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Stąd też pochodzą częste wizyty prezydentów Francji do najbliższych kolonij afrykańskich.

Wróćmy jednak do Wystawy. Wszystko, co wystawiono, jest bezwątpienia ciekawe. Starano się bowiem ująć całokształt zagadnienia i pokazać przeciętnemu zwiedzaczowi wszystko to, na co musiałby wydać kilka tysięcy franków, aby zobaczyć na miejscu. A ponieważ Francuz z natury swej jest bardzo oszczędny i do kolonij nie wyjechałby nigdy, więc kolonje musiały przyjechać do niego. Sprowadzono więc i pokazano mu całe wsie murzyńskie, indochińskie i annamickie, wsie zaludnione i pędzące swój zwykły tryb życia. Mężczyzn zatrudnionych wyrobem przedmiotów z drzewa i skóry, z laku i kości słoniowej, ze złota i srebra, kobiety wyprawiające i barwiące skóry, prowadzące gospodarstwo domowe i karmiące dzieci. Skopjowano wiernie świątynie i budowle krajowców, pokazano rozwój cywilizacji, produkcji, przemysłu artystycznego, rzemiosła, szkolnictwa, przywieziono okazy fauny i flory i wszystko to porozmieszczano umiejętnie, by pobudzić zarówno oko, jak i inteligencję przeciętnego zwiedzacza.

Uderza szczególnie wysiłek cywilizacyjny Francji w kolonjach azjatyckich. Podziwiamy rozwój szpitalnictwa i szkolnictwa, zarówno naukowego, jak i zawodowego. Dowiadujemy się, że istnieje tam uniwersytet z przeszło tysiącem słuchaczów, że istnieje instytut radjowy i kilka instytutów Pasteura, zresztą koniecznych przy częstych epidemjach cholery i szerzeniu sie chorób wenerycznych. Dowiadujemy się o rozwoju opieki społecznej i o istnieniu całego szeregu specjalnych domów położniczych.

Wszystko to rozwija się na Wystawie w barwnym kalejdoskopie, ale przeciętny Francuz niezawsze rozumie, o czem Wystawa mówi. Zdaje się mu, że go wprowadzono do cyrku, gdzie pomalowany na czarno fakir połyka ogień i zjada surowego królika, gdy celem Wystawy jest pouczenie, że Francja czerpie z kolonij olbrzymie bogactwa, że z jednej strony sprowadza stamtąd tani surowiec, a z drugiej, cywilizując owe „dzikie" kraje, otwiera powoli nowe drogi odpływu dla swej produkcji. W miarę jednak trwania Wystawy i wobec stałego działu kolonjalnego we wszystkich pismach, organizatorzy Wystawy spodziewają się zainteresować obywateli Francji problemem kolonjalnym.

Na Wystawie znajdujemy nietylko kolonje francuskie. Są i portugalskie, holenderskie, belgijskie, są Włochy i Stany Zjednoczone, ale niema najpotężniejszego państwa kolonjalnego — Anglji. Czy trudności finansowe nie pozwoliły Anglji wziąć udziału w Wystawie, czy też niewiara w jej utylitarność? Zdaje się, że jedno i drugie. W rezultacie bowiem korzyści z Wystawy odnieść może tylko Francja ze względu na miejsce Wystawy. Kolonje nie kupią nic od nikogo, gdyż nigdy nic nie kupują. Kupuje za nie zarząd, gubernator, oczywiście za zezwoleniem ministerstwa kolonij, które nie będzie szukać towarów po dalekich krajach, z pominięciem własnego kraju. Ci przeto, którzy przybywają z daleka, sądząc, że na Wystawie zrobią jakiś interes, mylą się.

Wystawa Kolonjalna różni się zasadniczo od innych wystaw. Posiada charakter wybitnie pedagogiczny i rozrywkowy, niema jednak charakteru utylitarnego. Można się uczyć na Wystawie geografji, można się zapoznać z nauką o ludach, o faunie i florze Azji i Afryki, można podziwiać architekturę różnych okolic tych części świata, ale nie należy się spodziewać, że sprzeda się tu perkaliki i koraliki, czy lusterka dla murzynów afrykańskich. Wystawa, to przedewszystkiem raj dla malarzy i pisarzy egzotycznych, których nie stać na wyjazd do Afryki, czy do Azji. Pełno ich też na każdym kroku. Przycupną gdziebądź i malują, lub szkicują zawzięcie, sprzedając często na miejscu swe dzieła, gdyż zapotrzebowanie do gmachów wystawowych jest znaczne. Lecz i to się już kończy, niewiele już bowiem pozostało do otwarcia. Jeszcze kilka tygodni i prace nad urządzeniem Wystawy skończą się. Wówczas i malarze będą malować już tylko dla siebie, lub dla nawróconych na „kolonialność" Francuzów.

Cz.



25-lecie literackie

JERZEGO BANDROWSKIEGO.

W roku bieżącym przypada 25-ta rocznica pracy literackiej Jerzego Bandrowskiego, powieściopisarza, nowelisty, oraz dziennikarza i publicysty.

Zakres działalności publicystycznej Jerzego Bandrowskiego był olbrzymi. Pracował w kilkudziesięciu czasopismach, posiadając wielkie oczytanie w zagranicznej prasie i wykazując wielką erudycję literacką. Przez dłuższy czas bawił w Czechach, a potem w Rosji i na Syberji.

Praca publicystyczna nie pozwoliła mu rozwinąć na szerszą skalę działalności powieściopisarskiej. W tej dziedzinie, niestety, przyćmiło jego zasługi sławne imię jego brata, Juljusza Kaden Bandrowskiego, niewątpliwie bardziej utalentowanego, ale i o wiele bardziej przereklamowanego. A trzeba dodać, że Jerzy Bandrowski jest autorem kilku pięknych i uszlachetniających książek beletrystycznych.

Maszyna piekielna

NA SALI ROZPRAW WE LWOWIE.

W toku rozprawy przeciwko 12 członkom terorystycznych organizacyj ukraińskich nacjonalistów, przesłuchiwano rzeczoznawcę do materjałów wybuchowych, Westfalewicza. Wedle jego opinji maszyna piekielna przychwycona przez policję u osk. Łasejczuka na ul. Podwale i przeznaczona rzekomo na wysadzenie w powietrze konsulatu sowieckiego we Lwowie, miała olbrzymią siłę wybuchową, równającą się sile 22 szrapneli armatnich 8 cm. Ku końcowi rozprawy przedłożył prokurator trybunałowi nowe dowody winy oskarżonego Wreciony, studenta politechniki. W szczególności oświadczył, że na podwórzu domu, w którym mieszkał Wreciona, znaleziono zamurowane materjały wybuchowe, nagromadzone przez niego. W czasie zeznań eksperta Westfalewicza przyniesiono z zachowaniem ostrożności do sali maszynę piekielną, oraz materjały wybuchowe, znalezione przy rewizjach u oskarżonych.

Epidemja szaleństwa

Z POWODU UPAŁÓW.

Z Brukseli donoszą o sensacyjnym wypadku epidemji szaleństwa. We wsi Breedene pod Ostendą rankiem oszalał 28-letni wieśniak. W godzinę potem ataku furji dostał 21-letni robotnik fabryczny, który z rewolwerem w ręku zaczął biec ulicami, teroryzując przechodniów.

W południe napad szału dotknął 28-letnią matkę sześciorga dzieci. Chciała ona zamordować swoje dzieci, szczęściem zapobieżono temu, związując oszalałej kobiecie ręce i nogi. Tego samego dnia władze policyjne i lekarskie zanotowały 6 innych podobnych, lecz nie tak groźnych wypadków szaleństwa w tej samej wsi.

Ogólnie przypuszczają, że rzadko spotykana nagła epidemja szaleństwa wywołana była wielkiemi upałami.

UWAGI.

WSPÓŁPRACA.

Coraz częściej ze strony tych, którzy dzierżą władzę, rozlega się apel do społeczeństwa o współpracę. Tragiczna sytuacja, w której znalazło się państwo polskie, uczy cenić siły społeczne i zwracać się do nich z prośbą o pomoc.

Pojęcie współpracy społeczeństwa z Rządem jest pojęciem oderwanem przynajmniej w naszych stosunkach, w których uczyniono wszystko, aby społeczeństwo oduczyć od myślenia o sprawach politycznych. Zmonopolizowano „państwowotwórczość" w ręku wybranych i przerwano wszystkie nici, wiążące tysiące obywateli kraju z pracą w warsztacie społecznym. W myśl starego hasła: Kto nie z nami, ten przeciw nam — podzielono społeczeństwo na przyjaciół bez względu na ich kwalifikacje moralne i umysłowe i na zdecydowanych wrogów, choćby mieli najlepsze chęci, największe zasługi i duże możliwości pracowania dla dobra ogółu.

Obecnie, gdy prysnął czar radosnej twórczości, a nieprzewidujące rządy znalazły się w ciężkiej opresji finansowej, mówi się ogólnikowo o współpracy społeczeństwa bez żadnych konkretnych posunięć ze strony, która rozporządza aparatem administracyjnym państwa, a więc ze strony silniejszej.

Realizowanie współpracy społeczeństwa z Rządem może się odbywać tylko na drodze dopuszczenia czynnika społecznego do tych instytucyj, które powstały, jako teren pracy obywatelskiej.

Na naszym terenie aktualna jest sprawa samorządów. Mówi się o współpracy społeczeństwa, a jednocześnie w miastach, w których BB. nie był w większości, rządzą komisarze rządowi. W pewnych wypadkach ten rodzaj rządów przyda się w gospodarce samorządowej, ale na dłuższy dystans nie przyczyni się do ugruntowania wiary, że Rząd szczerze pragnie współpracy ze społeczeństwem.

Gdyby nawet, co zresztą zgóry można przewidzieć, objęła w miastach rządy opozycja, to mimo to współpraca z czynnikami państwowemi musiałaby istnieć już choćby tylko w zakresie ustawowo przewidzianej techniki sprawowania gospodarki samorządowej.

To samo można powiedzieć o szeregu innych instytucyj, w których zmonopolizowano rządy w ręku jednej, rządzącej partji, względnie Rządu, co na jedno wychodzi.

W tych warunkach nie podobna sobie wyobrazić konkretnych objawów współpracy społeczeństwa z Rządem, choćby p. premjer codziennie i najgoręcej do tej współpracy nawoływał.

Nikt zresztą nie kwapi się zbytnio do brania choćby tylko częściowej odpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy, gdy w lepszych czasach współpraca społeczeństwa pogardzano i brutalnie odsuwano każdego, kto nie zaliczał się do partji rządzącej.

Dzisiejsza sytuacja Rządu jest nauczką, że buta i pewność siebie — to zabawa na krótką metę, póki w skarbie państwa są pieniądze. Można się wtedy obywać bez przyjaźni innych. Lecz trzeba być też przygotowanym na to, że gdy bieda zapuka do drzwi, wtedy napróżno wyciąga się rękę z prośbą o pomoc, bo trudno zapomnieć, że ta ręka jeszcze wczoraj była zgięta w kułak.

(ć).

GŁOSY PUBLICZNE.

Na Wileńszczyźnie!

Ponieważ po matce pochodzę z ziemi Wileńskiej i w swoim czasie uczęszczałem do miejskiej szkoły w Dziśnie, znam bardzo dobrze miasto Dzisnę i okolice, jakie w tym roku dotknęła klęska niebywałej powodzi.

Miasta, położone na brzegu rzeki Dźwiny po polskiej stronie, jak Dzisna i Druja, przed wojną światową dobrobyt swój zawdzięczały w dużej mierze handlowi, jaki na szeroką skalę był rozwinięty w związku z ruchem statków na Dźwinie i masowem spławianiem drzewa z rz. Dzisienki i po Dźwinie do portu ryskiego. Obecnie, wobec tego, że rzeka Dźwina w swoim biegu jest podzielona pomiędzy trzy państwa jak Polska, ZSRR. i Łotwa — ruch statków i spławianie drzewa prawie nie istnieje, a biorąc pod uwagę, że m. Dzisna obecnie nie jest miastem powiatowem, gdyż wszystkie urzędy powiatowe zostały przeniesione do m. Głębokiego, Dzisna bardzo zubożała. Jedynie podtrzymuje trochę to miasto istnienie gimnazjum państwowego.

Ze względów powyższych byłoby ze wszech miar pożądane, ażeby ci obywatele, którzy chcą przyczynić się do podniesienia tej dzielnicy Polski, która dobrowolnie zadokumentowała w r. 1922 swą przynależność do Polski (plebiscyt), popierali ruch turystyczny w te zakątki Wileńszczyzny, jak np. do Dzisny, gdzie można zobaczyć słupy graniczne na brzegu rzeki Dźwiny i po tamtej stronie rzeki wieś Mikołajewo i majątek słynnej przedwojennej śpiewaczki p. Wielcewowej.

A kto jest zapalonym rybakiem, niech jedzie na stację Ziabki, gdzie tuż przy stacji znajdują się dwa duże jeziora, jedno pod nazwą Dołgie, co w białorusyjskim języku oznacza że „długie", bo faktycznie długość wynosi około 7 klm. i jest położone częściowo wśród lasów, które rosną i na wysokich pięknych brzegach. A ile jeszcze pięknych jezior i malowniczych zakątków. Nie sposób tu wyliczać. Nie będę tu opisywać piękna litewskiej przyrody, gdyż nasz wieszcz Adam Mickiewicz w swych wiekopomnych dziełach najlepiej to odtworzył.

Zamiast wywozić pieniądze zagranice, która ściąga gości dzięki rozwiniętej na szeroką skalę propagandzie, popierajmy krajowy ruch turystyczny.

Bezpośrednia komunikacja autobusowa do m. Dzisny istnieje od m. Głębokiego. Do st. Głębokie — koleją przez Wilno.

Żychcice. St. Hryniewicz
nauczyciel.

Paderewski w przejeździe
PRZEZ ZAGŁĘBIE.

Przyjazd Paderewskiego do Polski zdaje się nie ulegać wątpliwości. „I. K. C." doniósł, że po powrocie z Medjolanu mistrz czuje się doskonale, natomiast stan zdrowia p. Paderewskiej jest w dalszym ciągu niezadowalający, a nawet poważny. Mimo to p. Paderewski nie zrezygnował z wyjazdu do Polski. Data opuszczenia Morges nie jest jeszcze dokładnie ustalona, lecz sekretarz mistrza p. Strakacz przewiduje, iż **wyjazd nastąpi 27 lub 28 czerwca.** P. Paderewski pojedzie do Polski przez **Wiedeń i Katowice.** Pobyt jego w Polsce potrwa kilka dni.

Jeżeli wiadomość powyższa jest ścisła, to spodziewać się należy w niedzielę 28 lub w poniedziałek 29 (święto) przejazdu Paderewskiego przez Zagłębie, które niewątpliwie skorzystałoby ze sposobności złożenia swego hołdu wielkiemu Polakowi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK	**Dziś** Prospera B.
	Jutro Jana i Pawła
	Wschód słońca 3 m. 16.
	Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — Cuda w Lourdes.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

ZACZAROWANY LAS, opera fantastyczna w 3 aktach Humperdinka, odegrane zostanie przez warszawską operę objazdową dla młodzieży szkolnej. Początek widowiska o godz. 3 popoł. Piękne kostjumy i dekoracje. Doskonała obsada ról. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr.

ZACZAROWANY LAS powtórzony zostanie dla szerokiej publiczności jutro w niedzielę o godz. 6 popoł. Ceny miejsc od 3.50 zł. do 1 zł.

Bilety są już do nabycia u p.Czechowskiego, a w dniach widowiska w kasie teatru miejskiego.

Teatr Polski w Katowicach
HULLA DI BULLA.

W sobotę dnia 27 bm. premjera farsy pt. „Hulla di Bulla", która swym zjadliwym komizmem i satyrą ostrą ośmiesza do łez filmowego króla", jakim był Abdulach podczas pobytu w Europie i u nas. Sztuka wyreżyserowana misternie i w tempie przez p. Ryszkowskiego ma pierwszorzędną obsadę w pp. Wernicz, Grzębskiej, Grolickiego, Zbyszewskiego, Puchalskiego, Jastrzębskiego, Jędrzejowskiej, Warden, Calińskiej, Bieleckiego, Zastrzeżyńskiego, Tosika, Rylskiego, Brandta, Pawłowskiego, Skolimowskiego, Loedla, Karasińskiego i Szajkiewicza. Dekoracje stworzył p. Makojnik.

REPERTUAR:

Czwartek 25 bm. — „Wesoła wdówka".
Piątek 26 bm. — „Rigoletto".

× **JUBILEUSZOWY ZLOT „SOKOŁA".** W dniu 28 i 29 b.m. odbędzie się w Warszawie jubileuszowy zlot gniazd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" b. dzielnicy rosyjskiej, z racji 25-lecia założenia pierwszego gniazda na terenie Warszawy.

Na zlot jubileuszowy wyjeżdża również reprezentacja gniazd Zagłębia, w liczbie 150 osób.

× **INTERESUJĄCA WYCIECZKA.** Koło przyjaciół Lektorjum miejskiego w Dąbrowie - Górniczej urządza w sobotę dn. 27 b.m. pod kierownictwem B. Burskiego b. ciekawą wycieczkę do wychowalni jedwabniczej w Strzemieszycach. Zbiórka na stacji i odjazd 17 min. 15 dla chcących odbyć podróż pieszo zbiórka w lektorjum i wymarsz o godz. 15 min. 30.

× **WYSTAWA PRAC UCZENIC** państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, którą otwarcie nastąpi o godz. 9 rano w budynku przy ul. Karpackiej 2 w Sielcu, trwać będzie do soboty 27 b.m.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
CZWARTEK 25 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.25 — „Z szerokiego świata" wygł. p. M. Ankiewiczówna (Warszawa). 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — „Początek wojny 1914 roku na ziemiach polskich" wygł. dr. M. Sokolnicki (Warszawa). 17.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — „Teatr Wyspiańskiego i teatr przyszłości" wygł. dyr. Leon Schiller (Lwów). 18.00 — Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach koncertu muzyki religijnej z udziałem chóru katedralnego im. św. Cecylji oraz orkiestry policji woj. śląskiego pod kierownictwem ks. prof. Gajdy. 1) M. Brosig: Msza h-moll op. 34: a) Kyrie, b) Gloria), c) Credo, d) Sanctus, e) Benedictus, f) Agnus Dei. 2) Jan Niesłony: Canciones in honoris sacramenti op. 27: Pieśń I, II, III i IV. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Paweł Musioł: „Ruch naukowy na Śląsku". 19.50 — Komunikaty harcerskie. 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Muzyka lekka (Warszawa) 21.30 — Słuchowisko „Hejże na Soplicę" (Wilno). 22.30 — Brahms: Warjacje na temat Haydna na dwa fortepiany. Wykonawcy: pp. Wł. Mankiewiczówna i Stefanja Allinówna, prof. państw. Konserwatorjum muzycznego w Katowicach. 23.00 — Muzyka lekka (Warszawa).

× **W SPRAWIE PRZYJAZDU P. PREZYDENTA RZPLITEJ.** Otrzymawszy wiadomość, że pan Prezydent w związku z odsłonięciem pomnika ku czci poległych oficerów i szeregowych 11 p.p. w Będzinie może przyjechać do Zagłębia nie wcześniej jak w jesieni r.b., prezydjum Komitetu odbyło w ub. poniedziałek pod przewodnictwem pana starosty Boxy zebranie, ażeby się zastanowić nad ustaleniem nowej daty, związanej z odsłonięciem pomnika. Została wyłoniona podkomisja w składzie: pana starosty Boxy, p. dyrektora Jagużańskiego oraz p. dra Rydera, która ma zbadać możliwości przyjazdu pana Prezydenta do Zagłębia i wystąpić z odpowiednim wnioskiem na plenum Komitetu.

× **SEKCJA WYCIECZKOWA DOMU LUDOWEGO** w Sosnowcu (ul. Jasna 26) organizuje na dzień 28 i 29 b.m. zbiorową wycieczkę do Wisły. Zapisy członków i sympatyków przyjmuje kancelarja D. L. codziennie od godz. 6 — 9 wieczorem.

× **UNIWERSYTET POWSZECHNY W SOSNOWCU,** urządza w dniu 28 b.m. wycieczkę na trasę międzynarodowych wyścigów na motocyklach do Giszowca. Zbiórka o godz. 7.30 przed szkołą powszech. im. Prausa. Wraz z nie podobny wycieczka o tej samej godzinie odbędzie się w dniu następnym t.j. 29 bm.

× **UZUPEŁNIENIE.** W niedzielnym numerze K. Z. podaliśmy nazwiska uczni Liceum handlowego zgromadzenia kupców w Będzinie, którzy otrzymali w tym roku świadectwa ukończenia. Pominięte jednak zostało nazwisko Zakrzewskiego Józefa, który otrzymał również świadectwo ukończenia bez egzaminu.

× **POPIS ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.** W niedzielę 28 b.m. o godz. 7.30 wieczorem, w sali gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza 13 w Katowicach, odbędzie się dorocznym zwyczajem, popis (koncert) uczniów śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach. W popisie wezmą udział absolwenci wyższych kursów i utalentowani przyszli artyści. Klasy reprezentować będą: M. Miksiewiczówna, G. Pradellowa, S. Wacowska i B. Matyj — śpiew solowy; O. Zatloukal, M. Liszka Gojny i kwartet skrzypcowy — klasę skrzypiec; J. Erkman, J. Göttel, K. i J. Marczyńskie i F. Rosenberg — klasę fortepianu.

Profesorowie szkoły pracują nad przygotowaniem swoich pupilów, aby koncert ten wypadł jak najpoważniej, gdyż będzie to jednocześnie sprawozdanie rocznej pracy, tej najstarszej na Śląsku, polskiej uczelni muzycznej. Uprasza się o liczne przybycie: rodziców wszystkich uczniów szkoły pedagogów i uczniów pokrewnych instytucyj, miłośników muzyki oraz sympatyków. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Wstęp bezpłatny.

Obywatele Będzina
NIE CHCĄ KOMISARYCZNYCH RZĄDÓW.

Jak już nadmienialiśmy, liczne organizacje i zrzeszenia w Będzinie postanowiły zwrócić się do władz centralnych w sprawie gospodarki tymczasowego kierownika Magistratu. Obecnie, jak się dowiadujemy, odbywają się w tej sprawie narady w poszczególnych organizacjach i opracowywany jest tekst memorjału, który specjalna delegacja złoży władzom w Warszawie. Pozatem, sprawa rządów komisarycznych Będzina ma być tematem interpelacji w Sejmie, bowiem przedłużanie w nieskończoność władzy komisarycznej jest niezgodne z prawem, a nieudolna gospodarka komisaryczna może doprowadzić samorząd do niezłychanie przykrych konsekwencyj, a nawet do ruiny.

× **MATURA.** W gimn. im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górn. świadectwa dojrzałości otrzymały: Halina Bebenkowska, Bienkiewicz Jadwiga, Irena Barszczewska, Matylda Cieplińska, Marja Grochowska, Zofja Grzybowska, Jadwiga Grządziel, Irena Hachulska, Iza Henke, Kornelja Jackiewicz, Marja Kaczyńska, Rywka Londner, Helena Miładowska, Alicja Nowakowska, Jadwiga Rudolf, Ruchla Ruzinek, Marja Saternus, Jadwiga Stechman, Rozalja Stanieda, Janina Sus, Wanda Szczęsna, Elżbieta Sobolewska, Wanda Frippenbach, Stanisława Frippenbach.

Magistrat m. Czeladzi
CZY „KOMITET B. B. W. R?..."

Od kilku dni Magistrat m. Czeladzi wysyła urzędową korespondencję w kopertach z zaklejonym, lub tylko przekreślonym nadrukiem „Komitet Wyborczy B. B. W. R." Niemało musi być zdziwienie zainteresowanego, który otrzymawszy podobny list nie wie skąd ta łączność z BB. Nie wiadomo jaki jest cel używania podobnych kopert, propaganda partji, czy też manifestacyjne stwierdzenie łączności Magistratu z partją rządową. Być może, że jest to forma udzielonego subsydjum, lub też urzędowa akcja Magistratu w okresie wyborczym. A może p. komisarz wyjaśni?

Dalsze skurczenie budżetu Sosnowca

O czem mówiono na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej.

W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się, pod przewodnictwem p. komisarza W. Kuźniaka, posiedzenie Rady przybocznej. Przed przystąpieniem do obrad p. komisarz W. Kuźniak poświęcił kilka serdecznych słów wspomnienia ś.p. W. Janickim, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

BUDŻET BEZ DEFICYTU.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, p. komisarz Kuźniak udzielił wyjaśnień w sprawie budżetu na rok 1931-32, który w najbliższych dniach zostanie przez władze wojewódzkie zatwierdzony. Budżet zwyczajny w porównaniu do preliminarza został jeszcze mocno zredukowany i zamyka się bez deficytu. Ostateczne rozmowy w sprawie budżetu przeprowadzone zostały w województwie w ub. wtorek i poszczególne pozycje uzgodniono z Magistratem.

Po stronie wpływów budżet zwyczajny zmniejszony został o 152.000 zł. (podatek przemysłowy zmniejszono z 1 miljona na 900.000 zł.). Po stronie wydatków skreślono szereg pozycyj na ogólną sumę 196.206 zł. (skreślono: 15 proc. dodatek dla zarządu miasta, z pozycji uposażenia ławników skreślono 10.800 zł., skreślono 15 proc. dodatek dla pracowników w sumie 51.200 zł., pensję sekretarza Rady szkolnej 2000 zł., zmniejszono sumy na utrzymanie budynków szkolnych itd.). Natomiast województwo wstawiło kilka pozycyj po stronie wydatków na ogólną sumę 47.100 zł. (na wojewódzki komitet społeczny 7100 zł., fundusz emerytalny 25.000 zł., wybory do Rady miejskiej 10.000 zł., spis ludności 5000 zł.).

Obecnie więc budżet zwyczajny przedstawiać się będzie następująco:

Wydatki:

preliminowano	4.243.743 zł.
skreślono	196.206 zł.
dodano	47.100 zł.
ostatecznie	4.094.637 zł.

Wpływy:

preliminowano	4.247.038 zł.
skreślono	152.000 zł.
ostatecznie	4.095.038 zł.

Niewielka nadwyżka w ostatecznej redakcji znajdzie zapewne jeszcze jakieś przeznaczenie.

PORÓWNANIE Z UB. LATAMI.

Ciekawie przedstawia się porównanie sum budżetowych z latami ubiegłemi.

Budżet zwyczajny

	29-30 r.	30-31 r.	31-32 r.
Wydatki	5.498.063	4.622.504	4.094.637
Wpływy	4.823.984 (def. 674.000)	4.109.871 (def. 512.733)	4.095.038 —

Budżet nadzwyczajny

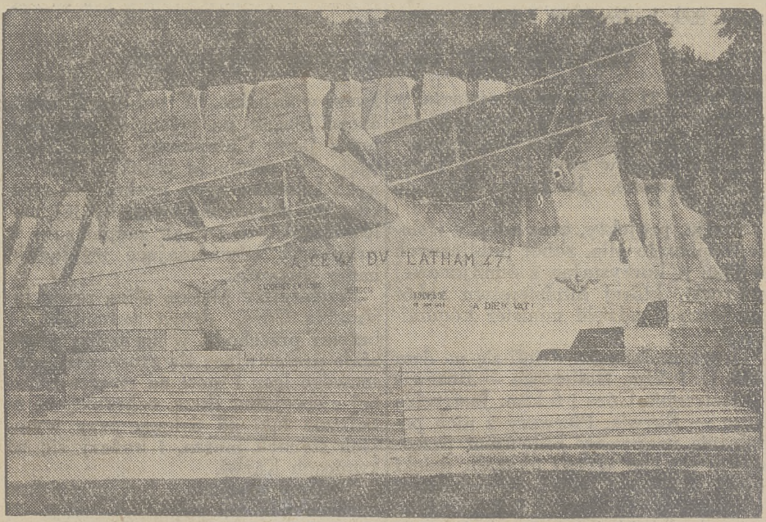
	29-30 r.	30-31 r.	31-32 r.
Wydatki	4.543.321	1.365.078	510.000
Wpływy	5.217.400	2.007.000	510.000

Z powyższego zestawienia łatwo się zorjentować, jak mocno, pod naciskiem konieczności życiowych i przy zastosowaniu pewnej koniecznej bezwzględności, uległ skurczeniu budżet, do niemożliwych rozmiarów rozdmuchany swego czasu przez socjalistów, a uporczywie podtrzymywany przez większość sanacyjno-socjalistyczną. Wówczas z ostrzegawczych głosów obozu narodowego... pokpiwano i lekceważono je.

Sprawa zaległości ulenowskich jest przedmiotem odrębnych pertraktacyj z firmą Ulen i Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Prawdopodobnie spłata zaległości tych przeniesiona zostanie na rok 1947.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO - PRZEM.

Nad sprawą szkoły rzemieślniczo-przemysłowej wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos pp.: komisarz **Kuźniak, dyr. Bereszko, dr. Likiernik, Mroczkiewicz.** Poruszana była sprawa, którą omawialiśmy w numerze wczorajszym K. Z., a mianowicie kwestja subwencjonowania tej szkoły. Rada przyboczna podzieliła pogląd, że w subwencjonowaniu szkoły powinny wziąć udział i inne samorządy. Ponieważ Magistrat w budżecie umieścił pozycję 15.000 zł. jako subwencję dla szkoły na rok 1931-32 postanowiono sumę tę wypłacić firmie.



W normandzkiej wsi Candebec odsłonięto pomnik ku czci Amundsena i francuskiego lotnika Guilbauda, którzy śpiesząc na ratunek ekspedycji polarnej Nobilego zginęli pod biegunem.

Sprawa wody i prądu w Dąbrowie.

Cena wody nie wyższa, aniżeli w Będzinie

Przy omawianiu sprawy dostarczania wody do wodociągu miejskiego w Dąbrowie, najważniejszem zagadnieniem była nie kwestja braku pieniędzy, lub braku wody, lecz sprawa likwidacji t. zw. serwitutu wodnego, wynikającego z zobowiązań Tow. górniczych do zaopatrywania miasta w wodę.

Sprawa ta z różnych względów napotykała na duże trudności, w wyniku jednak długotrwałych konkurencyj i pertraktacyj Magistratu z zainteresowanemi towarzystwami jest nadzieja, że kwestja serwitutu wodnego zostanie pomyślnie rozwiązana. Na terenie miasta prowadzą roboty górnicze cztery towarzystwa, mianowicie Flora, Francusko-Polskie, Francusko-Włoskie i Tow. Sosnowieckie. **Chociaż z chwilą rozpoczęcia budowy wodociągu nie było rzeczą wiadomą, w jaki sposób zostanie rozwiązana sprawa dostawy wody,** t. j. skąd i kto będzie ja dostarczał, gdyż istniało kilka projektów, ogólnie przeważał pogląd, iż największy **szans posiada Tow. francusko-włoskie** i że prawdopodobnie, za przykładem Będzina, również i dla Dąbrowy Tow. to będzie dostarczało wodę.

Przewidywania te były słuszne, gdyż w wyniku pertraktacyj Tow. francusko-włoskie zgodziło się na likwidację serwitutu przez wypłacanie miastu odpowiedniego odszkodowania, jak również nastąpiło porozumienie w sprawie dostarczania miastu wody po cenie **13 i pół gr. za mtr. sześcienny wody,** z czego wynika, **że woda nie będzie droższa, niż w Będzinie.**

Wkrótce sprawa ta znajdzie się na plenum Rady miejskiej, gdzie znajdzie ostateczne załatwienie. W każdym razie wszystko przemawia za tem, iż **po upływie 2 — 3 miesięcy, wodociąg miejski zostanie uruchomiony.**

Pertraktacje z pozostałemi Tow. górniczemi w sprawie likwidacji zobowiązań wodnych, nie zostały jeszcze zakończone.

Również druga, niemniej ważna sprawa, mianowicie kwestja **zaopatrywania miasta w energję elektryczną,** jest na ukończeniu i w niedługim czasie będzie definitywnie załatwiona. W obecnej chwili ze zrozumiałych względów nie można ujawniać bliższych szczegółów, jedno jest tylko pewne, że cena prądu nie będzie wyższa, a może nawet niższa, niż w Będzinie.

Tylko drogą

„SŁUŻBOWĄ".

Otrzymujemy następującej treści komunikat od państwowego komitetu P. W. i W. F. w Sosnowcu:

„Celem położenia kresu niepotrzebnej korespondencji, jaką państwowy urząd WF. i PW. przeprowadza z poszczególnemi związkami, stowarzyszeniami i t.p. wyjaśnia się, że w myśl okólnika Min. spraw. wewn. załatwianie wszelkich spraw tyczących się wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego danej miejscowości, powierzona została wojewódzkim, powiatowym i miejskim komitetom W. F. i P. W., zaś w Warszawie stołecznemu komitetowi W.F. i P.W.

W razie uznania przez Komitet WF. i PW., że sprawa jest nader ważna i przekracza możliwości miejskiego, wzgl. nie Pow. komitetu WF. i PW. Komitety wspomniane odnoszą się do Wojewódzkiego komitetu, a ten dopiero po zaopinjowaniu kieruje właściwą sprawę do Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Dlatego też droga służbowa musi być ściśle przestrzeganą. Pisma bez opinji Komitetów WF. i PW. pozostaną bez odpowiedzi".

Z Komitetu obchodu

ŚWIĘTA 3 MAJA W BĘDZINIE.

W dniu 22 czerwca b.r. odbyło się posiedzenie likwidacyjne Komitetu obchodu święta 3 Maja pod przewodnictwem inż. Rzeczkowskiego. Komitet akceptował rachunki wpływów i wydatków przedstawionych przez sekcję finansową, ustalając następujące wpływy: ze zbiórki ulicznej 907 zł. 19 gr., z imprez sportowych — 426 zł. 50 gr., ze sprzedaży nalepek P. M. S. 278 zł. 70 gr., z list ofiar 295 zł. 96 gr., różne wpływy 19 zł. Razem: 1.927 zł. 35 gr.

Wydatki wynosiły: na propagandę 178 zł., na urządzenie zawodów sportowych 364 zł. 37 gr. razem 542 zł. 37 gr.

Nadwyżkę w sumie złotych 1.384.37 przekazał Komitet do dyspozycji Koła P. M. S. w Będzinie.

Nadmienić należy, że z Komitetem współpracowało przeszło sto osób, którym za wydatną pracę prezydjum Komitetu i P. M. S. wyraża serdeczne podziękowanie.

× **ZEBRANIE RODZICIELSKIE W ZĄBKOWICACH.** W niedzielę 21 bm. odbyło się w szkole powszechnej nr. 2 w Ząbkowicach roczne zebranie rodzicielskie przy udziale 120 osób. Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Tasiecki, przewodniczył p. A. Zygmuntowski. Po odczytaniu przez p. Tasieckiego, sprawozdania kasowego, które w sumach zamknięcia wynosiło zł. 1746,30, wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Marzec, Zygmuntowski, Gradecki, Szancer, oraz po uchwaleniu jednorazowej składki na zainstalowanie światła elektrycznego i wentylatorów w budynkach szkolnych, powołano do życia „Koło opieki rodzicielskiej", do którego zarządu zostali wybrani pp.: A. Zygmuntowski — prezes, Mężyński — wiceprezes, Głonikowska, Dziedzic i Flak członkowie zarządu, do komisji rewizyjnej powołano pp.: Niemczyka, Szancera i Markowskiego.

Noc świętojańska

W CZELADZI.

W ubiegły wtorek, jako wigilję św. Jana, staraniem właściciela plaży Brynica w Czeladzi, odbyło się tradycyjne puszczanie wianków i palenie sobótek. Późnym już wieczorem, gdy z nad łąk Brynicy rozległy się tony dalekie słyszanej muzyki tłumy czeladzian i ślązaków wyległy za miasto, gdzie oczom ich przedstawił się cudny i niezapomniany widok. Wijąca się jak wąż Brynica, zapłonęła niezliczonemi światełkami puszczanych wianków, wśród których widniały udekorowane zielenią i kolorowemi lampionami łódki. Nad brzegiem zapłonęły ogromne stosy suchego drzewa, dookoła których młodzież w takt muzyki pląsała wesoło. Na tle zachmurzonego lekko błękitu, na którym zabłysnął od czasu do czasu srebrny sierp księżyca, tworzyło to niezapomniany widok, to też zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, a uczestnicy z żalem wracali do domów.

Echa przywłaszczenia

PIENIĘDZY F. B.

Przedmiotem rozpoznawania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu były wczoraj dwie głośne swego czasu sprawy przeciwko Engenjuszowi i Zygmuntowi Żelaśkiewiczowi, mieszkańcom Olkusza.

Żelaśkiewicz, jako płatnik zastępczej instytucji i Funduszu bezrobocia przy wydziale powiatowym w Olkuszu, przywłaszczył sobie znajdujące się u niego z tytułu urzędowania około 6.000 zł., jak również poszczególne zasiłki bezrobotnych na kwotę kilkuset złotych.

Żelaśkiewicz odpowiada z więzienia. Rozprawę w obydwóch sprawach odroczono, wobec niestawienia się głównych świadków oskarżenia.

× **REMONT SZOSY BĘDZIŃSKIEJ.** Onegdaj przystąpiono do remontu odcinka mocno zniszczonej szosy Czeladź — Będzin.

× **SCHWYTANIE... DAWNO POSZUKIWANEGO.** Onegdaj policja czeladzka na skutek doniesienia ujęła dawno poszukiwanego złodziejaszka Kaliksta Polańczyka zam. w Sosnowcu, Konopnickiej 27. Polańczyk skradł jednemu z miejscowych czeladników piekarskich mandolinę, lecz kiedy policja udała się do rzekomego nabywcy, zamiast mandoliny znalazła kilkadziesiąt koszyków piekarskich, które Polańczyk skradł w Pogoni. Prócz tego P. dokonał jeszcze szeregu innych kradzieży, to też złodziejaszka osadzono w areszcie.

ZE SPORTU.

ZAWODY SPORTOWE W CZELADZI. Referent sportowy miejskiej komisji W. F. i P. W. w Czeladzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniu 5 lipca b. r. odbędą się w Czeladzi zawody panów w koszykówkę i pań w siatkówkę.

„RUCH" — „WARTA". W poniedziałek dnia 29 b. m. przyjeżdża do Zawiercia w pełnym składzie ligowym K. S. „Ruch", Wielkie Hajduki dla rozegrania koleżeńskich zawodów z K. S. „Warta" na boisku obok Domu ludowego o godz. 17 m. 30.

Miłośnikom sportu piłki nożnej nadaża się niezwykła okazja ujrzenia pięknej i pełnej emocji gry obu zespołów, bowiem z jednej strony K. S. „Ruch", zajmujący obecnie jedno z czołowych miejsc w tabeli ligowej, starał się będzie pokazać wysoki kunszt piłkarski, z drugiej strony K. S. „Warta" znana jest, że na własnem boisku umie dzielnie stawić czoła groźnym zespołom i wyjść ze spotkania z honorem.

Kronika Zawiercia.

Wielki pożar

WE WSI MOKRUS.

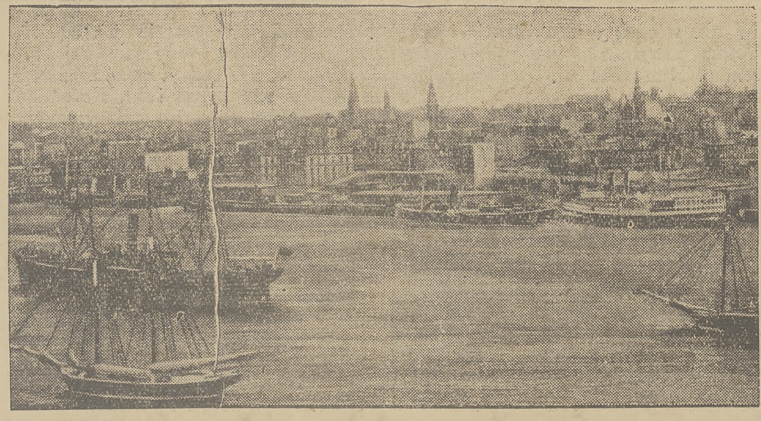
We wsi Mokrus, gm. Pilica, wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar, który pochłonął większość gospodarstw wiejskich. Jak twierdzą przygodni świadkowie pastwą płomieni padło kilkadziesiąt zabudowań. Pożar wybuchł, gdy mieszkańcy wsi spali, wskutek zaś szybkiego rozszerzenia się ognia, wielu zaledwie w bieliźnie zdołało wyskoczyć z płonących domostw. Było wiele wypadków ciężkich poparzeń, zdaje się nawet śmiertelnych, zwłaszcza wśród dzieci. Straty bardzo znaczne. Szczegółów wskutek odległości trudnej komunikacji narazie brak.

× O PODATEK OD LOKALI. Donoszą nam o niezwykłych i niezgodnych z przepisami prawa metodach poboru podatku od lokali. Jeżeli naprzykład wdowa, b. pracownica fabryki T. A. Z., obec nie bezrobotna, nie może zapłacić podatku od lokali, to Magistrat nakłada areszt na należność jej syna lub córki, pracującej 1 i pół dnia w tygodniu, zaś fabryka skwapliwie podatek ściąga z mizernych zarobków, nie pytając o to, czy słusznie. Podatek ściągać można jedynie od głównego lokatora, o ile się od niego należy. Bowiem bezrobotni, zajmujący jednoizbowe mieszkania, wolni są od podatku. Natomiast za matkę nie obowiązany jest płacić podatku syn lub córka. Nadomiar złego, gdy taki nieprawnie obciążony podatkiem zwrócił się ze skargą do Magistratu, kazano mu złożyć reklamację i zapłacić opłatę miejską 2 złote. Jeżeli Magistrat popełnił omyłkę, to nie może za to płacić ten, kto przez pomyłkę został pokrzywdzony.

W każdym bądź razie dobrze byłoby, aby takiemi sprawami zainteresowała się rada przyboczna i wpłynęła na usunięcie tego rodzaju omyłek.

× PLAC POD SEMINARJUM. Koło opieki rodzicielskiej przy państwowem seminarjum żeńskiem w Zawierciu zakupiło plac o przestrzeni 9500 mtr. kw. z parku Bronisławów od p. Piotra Ziemskiego. Plac ten przeznaczony jest pod budowę gmachu seminarjum. Akt rejentalny, do którego w imieniu koła stanęli pp. F. Langert, inż. St. Dutka oraz J. Kajdasiński, zawarty został w dniu 23 b.m. W dużej mierze do kupna placu przyczyniła się rada opiekuńcza seminarjum, udzielając znacznej bezprocentowej pożyczki. Koło opieki rodzicielskiej zamierza wystąpić obecnie do odpowiednich władz państwowych o oddanie mu placu na Borowem Polu, darowanego w swoim czasie przez p. Liebermana, lecz nie odpowiadającego przeznaczeniu. Zarząd Koła opieki zamierza jeszcze w roku bieżącym przystąpić do założenia fundamentów na nowozakupionym placu.

× ZNÓW ULOTKI KOMUNISTYCZNE. Onegdaj znów przy ulicy Pomorskiej oraz w okolicach Domu ludowego, podczas wydawania zasiłków bezrobotnym znaleziono znaczną ilość ulotek i odezw komunistycznych. Pozatem miejscem agitacji wywrotowej jest podwórze obok P. U. P. P., gdzie zbierają się do rejestracji grupy bezrobotnych. Onegdaj przy robocie takiej zatrzymani zostali przez policję Andrzej Krzywda i Leon Hamerski. Prócz tego, jako podejrzany o działalność wywrotową zaaresztowany został Eugenjusz Wspaniały.



Widok portu St. John, w Kanadzie, w którympożar zniszczył przed kilku dniami wiele śpichlerzy zbożowych i stojących na ktwocy okrętów, m. in. olbrzymi parowiec „Empress" należący do Canadion Pacyfic Lilne. Szkody wyrządzone przez pożar idą w miljony dolarów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

60 tysięcy bezrobotnych na Śląsku.

W czasie od 11 do 17 czerwca rb. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zmniejszyła się o 1.179 osób i wynosiła 60.748 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 9.369 hutnictwo 2.019, hutnictwo szkła 25, przemysły: metalowy 6.235, włókienniczy 899, budowlany 5.310, pozostałe przemysły 3.250.

Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 30.086, rolnych 34, umysłowych 3.521. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 24.810 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 4.790 osób.

Wspaniały bulwar nadmorski.

W dniu 21 bm. została otwarta w powiecie morskim droga rozpoczynająca się w Wielkiej Wsi Hallerowie i biegnąca dalej w swej 15 klm. trasie przez Rozewie, Jastrzębią Górę do Karwi.

Studja, projekty, oraz roboty ziemne rozpoczęło Min. robót publicznych w 1928 r. korzystając z 4-miljonowej pożyczki, której Ministerstwu robót publicznych udzielił minister komunikacji.

Droga nadmorska dzieli się na dwa odcinki: 9 klm. Hallerowo — Rozewie — Jastrzębia Góra i 6 klm. Jastrzębia Góra — Karwia. Pierwszy z nich popularnie nazywany bulwarem przedstawia się nad wyraz okazale, dzięki 8 mtr. szerokości jezdni, obramowanej betonowemi krawężnikami, wzdłuż których znajdują się 4 i pół metr. żwirowane chodniki, gęsto obsadzone lipami, dębami i klonami.

Swego rodzaju rewelacją w budowie szosowej jest tu po raz pierwszy w Polsce zastosowany na większą skalę, nowy produkt szosowy „półbruczek", to jest drobna kostka bazaltowa i granitowa, której 15 tys. ton na budowę dostarczyły kamieniołomy wołyńskie. W pobliżu Rożewia droga na wysokich nasypach przez jary: Chłapowski i Lisi, które ujęte w regulacje potoków naziemnych i podziemnych, aczkolwiek straciły na pierwotnej swej dzikiej malowniczości, to jednak zaopatrzone w urządzenia odwadniające wyglądają nader ciekawie.

Przebiegłszy piękną ulicą przez Jastrzębią Górę, droga nadmorska — bulwar przechodzi w normalną wspaniale prezentującą się szosę wśród sosnowego lasu i most na rzeczce Czarnej z specjalną śluzą, ochraniającą okoliczne łąki od zalewu przy wysokich stanach morza, i kończy się na krańcach Karwi.

Wielkim urokiem jest przepiękne położenie drogi, biegnącej od 2—32 mtr. nad poziomem morza. Przy Lisim Jarze zwracają uwagę roboty nad wznoszeniem 4 mtr. pomnika-obeliska z granitu, który z inicjatywy art.-malarza Wł. Nałęcza stawia kierownictwo budowy drogi nadmorskiej na pamiątkę zwycięstw floty polskiej, dla której Lisi Jar był kiedvś baza morską.

Kronika gospodarcza.

O SZYBSZE ZAŁATWIENIE ODWOŁAŃ PODATKOWYCH. Izby przem.-handlowe występują do władz skarbowych o szybsze rozpatrzenie odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1930. Zdaniem Izb, przyspieszenie załatwienia rekursów odbije się korzystnie na wysokości płaconych odsetek za zwlokę, gdyż w przeważnej liczbie wypadków płatnicy podatkowi, którzy wnieśli odwołanie, czekają zazwyczaj na orzeczenie komisji.

Z TYGODNIA SZKOŁY ZAWODOWEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: W związku z nawoływaniem do rozbudowy szkolnictwa zawodowego raczej wgłąb niż wszerz, podaje dyrekcja szkoły handlowej specjalnej w Jarosławiu (Małopolska) garść informacyj o ustroju szkoły, który jest jedyny w swoim rodzaju i godny naśladowania. Jarosławska 4-klasowa średnia szkoła handlowa specjalizuje w dwóch kierunkach: w spółdzielczym i administracyjno - rachunkowym. Ale choć jako szkoła wyżej zorganizowana, pomyślała, co ciekawe o miejscowych potrzebach gospodarczych. Jej koncentryczny program nauki jest ustrojowo tak zestawiony, że zezwala niektórej młodzieży kończyć szkołę wcześniej, zawsze jednak ze świadectwem „ukończenia": po dwóch latach normalnej nauki może młodzież iść na sprzedawców do sklepów, po trzech — na kantorzystów do handlu, przemysłu, bankowości i rolnictwa; studjum 4-letnie wyprowadza młodzież jużto na kierowników w spółdzielniach, jużto na rachunkowych w związkach komunalnych i w urzędach skarbowych. Poza tem program jest dynamiczny t. zn. uwzględnia coraz to nowe zdobycze wiedzy i zmienną konjunkturę gospodarczą. Wychowanie młodzieży postawione na pierwszy plan działalności. Klasa 4-ta stoi na wysokości 8 klasy gimnazjalnej. Po ewentualne bliższe informacje najlepiej zwrócić się wprost do szkoły.

INSTYTUCJE POCZTOWO - TELEGRAFICZNE W POLSCE. Według danych Głównego Urzędu statystycznego, w Polsce znajduje się ogółem 3.646 instytucyj pocztowych, w tem 1.952 urzędów i 1.694 agencyj pocztowych, 3.845 stacyj telegraficznych oraz 3.659 stacyj telefonów międzymiastowych. Z ogólnej liczby instytucyj pocztowych 1.082 znajduje się w województwach centralnych (655 urzędów i 427 agencyj, 1.025 w woj. zachodnich (390 urzędów i 635 agencyj), 959 w woj. południowych (574 urzędy i 385 agencyj), oraz 580 w woj. wschodnich (533 urzędy i 247 agencyj). Z liczby 3.845 stacyj telegraficznych 1.007 znajduje się w województwach centralnych, 1.589 w zachodnich, 695 w południowych i 554 we wschodnich. Telefonów międzymiastowych jest na terenie województw centralnych 1.002, zachodnich 1.589, południowych 692, oraz wschodnich 553.

PRZEMYSŁ METALOWO - MASZYNOWY. Nieznaczna poprawa konjunktury w marcu rb., trwająca przez kwiecień, nie uległa w maju zmianie, pozwalając w wielu działach na dalsze nieznaczne ponowienie stanu zatrudnienia. Zaznaczyć trzeba, że jest to tylko sezonowe ożywienie działalności produkcyjnej, znacznie mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym, a zupełnie słabe w porównaniu z latami 1928, 1929, które były okresem normalnej konjunktury. Stan zatrudnienia przemysłu metalowo - maszynowego kształtował się w maju na poziomie 65 proc., z tego samego miesiąca roku ub., nie przekraczając 35—40 proc. zatrudnienia w okresie wiosennym w latach normalnej konjunktury.

SKLEPY PRYWATNE W ROSJI ZAMKNIĘTE. W związku z wprowadzeniem nowego systemu aprowizacyjnego w Sowietach — władze sowieckie w Moskwie i Leningradzie zarządziły zamknięcie około 4000 sklepów, w których ludność miejska czyniła zakupy pierwszej potrzeby. Zamknięcie sklepów ma nastąpić na całym terenie sowieckim, gdyż władze przyszły do przekonania, że istnienie drobnych sklepów sprzyja spekulacji żywnościowej. Natomiast w każdej fabryce będą uruchomione t. zw. magazyny rozdzielcze.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.6.

AKCJE: Bank Polski 117.00 — 118.00, Lilpop 17.00, Modrzejów 8.50, Starachowice 9.00 — 9.25.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.50, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.93, Londyn 43.41 i pół, Paryż 34.94, Wiedeń 125.40, Praga 26.43, Włochy 46.72, Belgja 124.26, Budapeszt 155.85, Szwajcarja 173.07, Bukareszt 5.32, Berlin 211.95. Dol. War. pr. obr. 8.95.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Otręby żytnie 16.00 — 17.00, Otręby pszenne 14.50 — 15.50, Otręby pszenne grubsze 16.00 — 17.00, Siano luźne stare 10.00 — 11.00, Siano luźne nowe 7.75 — 8.50, Słoma prasowana 3.60 — 4.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× NOWY WÓJT GMINY WOLBROM. Z pośród dwóch kandydatów wybranych na stanowisko wójta gminy Wolbrom, t.j. pp.: Walentego Osucha z Bożej Woli i Franciszka Zawady z Załęża, starostwo olkuskie zatwierdziło pierwszego na wójta, a drugiego na zastępcę. Gmina Wolbrom obejmuje wsie, z wyłączeniem samego Wolbromia, który posiada oddzielne władze miejskie.

× WYBORY WÓJTA W CIANOWICACH. Na opróżnione stanowisko wójta gminy Cianowice po śmierci ś.p. Karpały, wybory nowego gospodarza gminy odbędą się w dniu 6 lipca r.b.

× ZE STRAŻY POŻARNYCH. W Skale pod Ojcowem odbyła się odprawa naczelników straży pożarnych i ich zastępców rejonu skalskiego. W odprawie wzięli udział pp.: Kałkowski (instruktor okręgu), Remer (naczelnik rejonu), Głowacki z Zadroża (zastępca), oraz naczelnicy poszczególnych straży. Po omówieniu spraw zawodowych ustalono program uroczystości zjazdowej i zawodów, oraz termin kontrolnych przeszkoleń drużyn strażackich do zawodów rejonowych.

× WOBEC KLĘSK POŻAROWYCH. Jak wykazuje statystyka, najwięcej pożarów w powiecie Olkuskim powstaje wskutek tzw. defektu kominów. Ponieważ niedawno wyszło rozporządzenie do wszystkich gmin o powołanie do życia komisji przeciwpożarowych, w skład których wchodzą zwykle: wójt, sekretarz, nauczyciel, komendant posterunku i t. p., należałoby przeto przypomnieć działalność takich komisji, gdyż tylko one, przy energicznem funkcjonowaniu, mogą zapobiec w dużej mierze przestraszającym klęskom pożarów w każdej miejscowości, a zwlaszcza na wsi.

× PRZED JUBILEUSZOWYM ZLOTEM Olkuskie gniazdo „Sokoła" przygotowuje się do wyjazdu na jubileuszowy zlot sokolstwa do Warszawy na 28 i 29 bm. W dniu 23 bm. drużyna żeńska i męska urządziły publiczne popisy w sali „Sokoła", które nadzwyczaj wypadły dobrze. Prezes prof. Fijałkowski przemówił do gości i sokołów, wskazując na ideową pracę zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego w organizacjach sokolich.

KĄCIK DLA PAŃ.

Co kto lubi.

Doświadczenie wykazało, że niema nakazów bezwzględnych i że trzeba nagiąć je do życia, a nie odwrotnie. Tak jest, oczywiście, i w modzie. Zawsze jest jakiś kolor modny i lansowany w danym sezonie. We Francji, zresztą każda wielka firma popiera swój kolor i wypuszcza w nim całe kolekcje, u nas wszystko jest w skali zmniejszonej, kolor zatem przeważnie jeden dominuje na całą Polskę.

Ale nigdy nie należy zapominać o tem, że istnieją różne furtki i wyjścia dla tych, komu w tym kolorze dobrze nie jest. W sezonie bieżącym modny jest kolor żółty — Sahara — niekorzystny dla blondynek. Pomimo to tłumy blondynek o cerze niezdecydowanej noszą go zupełnie niepotrzebnie. A przecież tyle innych ładnych kolorów nosi się w równej mierze! Jasno - zielony, jasno - bronzowy, biały z czarnym i najrozmaitsze deseniowe materjały. W tych to już doprawdy niema żadnych kanonów. Do słownie, co kto lubi. Aby dużo rozmaitości, aby nie nosić sukien, podobnych do sukien przyjaciółki i stwarzać jaknajwiększą indywidualność.

Zagranicą ogromnie przyjęte są pyjamy, nawet jako strój popołudniowy, w którym przyjmuje się bliższych znajomych, nawet proszonych. Bardzo długie kolorowe spodnie wyglądają dobrze na paniach wysokich i smukłych. Oczywiście dla osób tęgich są zupełnie niemożliwe, poza rannym strojem, a i to lepiej nie. Jeśli się je jednak nosi, to modne są spodnie gładkie, kloszowe, z jednolitego materjału, kaftan zaś z deseniowego. Modne są bardzo japońskie kimona, do tego spodnie czarne lub czerwone, zależnie od desenia kimona. Jaskrawość desenia dowolna — zarówno dobrze nosi się delikatne, pastelowe desenie do jasnych spodni, jak jaskrawe do ciemnych. Jeśli chodzi o akcesorja, wróciły do mody perły, tak obnoszone parę lat temu i zarzucone wskutek tego. Ponieważ wogóle odznaczamy się w modzie przesadą, więc i w tym wypadku spospolitowaliśmy perły do obrzydliwości, aż trzeba było paru lat przerwy, aby znowu powróciły. Tymrazem nie nosi się długich bicziów pereł, tylko parę cieniutkich rzędów koło szyi, dyskretnie spiętych fermoarem. Lepiej niech będą jaknajdrobniejsze, ale ładnie zrobione. O ile dawniej imitacja była pozbawiona wszelkich pretensyj, o tyle teraz stara się nie wychodzić z ram dyskretnego umiaru i wywołać złudzenie autentyczności.

H. N.

„PIĘKNA LADY OCEANU".

Transatlantycki olbrzym „Maurytanja" i jego przygody.

„Okręt — to jest piękna pani" — mawiał Kipling. Czyż istotnie wielkie i piękne parowce transatlantyckie, zawsze świeże i połyskujące na słońcu, szybko mknące i dogodne dla pasażerów, nie zasługują na to porównanie? A już w każdym razie uchodzą one za piękną lady w oczach kapitana, który przywiązuje się do swego okrętu, jak do człowieka, otaczając go opieką.

Stary „wilk morski", kapitan sir Arthur Rostron, w ten też sposób odnosi się do swego 4-kominowego olbrzyma, jednego z największych parowców świata, słynnej „Maurytanji", którą już prowadził przeszło

200 razy przez Atlantyk.

Bo też można być dumnym, gdy się widzi, jak szybko i spokojnie sunie po falach oceanu „pływające miasto", wiozące tysiące pasażerów, dziesiątki tysięcy ton towarów, posiadające potężną własną radjostację, własną drukarnię, gazetę, wychodzącą 2 razy dziennie, kino i teatr, basen do pływania, korty tenisowe.

„Maurytanja" cieszy się specjalnem powodzeniem u pasażerów. Wielu umyślnie przepuszcza kolejkę wyjazdu, aby dostać się właśnie na „Maurytanję", słynącą ze swoich wygód i przepychu. I kogoż nie miała ta „piękna lady oceanu"

na liście pasażerów.

Książę Walji i inni członkowie królewskiego domu Wielkiej Brytanji, Mac Donald i Winston Churchill, Paderewski i Szaljapin, Edgar Wallace i sowieccy dyplomaci, setki miljonerów amerykańskich, „królów" stali, gumy, samochodów i nafty, setki słynnych gwiazd filmowych, począwszy od Fairbanks'a i Mary Pickford, a kończąc na Chaplinie, wreszcie dziesiątki tysięcy szarych, bezimiennych emigrantów — wszyscy przebywali ocean na pokładzie olbrzyma „Maurytanji".

Nie dla wszystkich jednak przejazd z jednej części świata do drugiej jest jedynym celem.

W pięknych salonach klubowych

„Maurytanji" pasażerowie skracają sobie czas podróży grą w karty. Bridż, poker, baccarat, uprawiane są na wielką skalę. Wielu też „niebieskich ptaków" światowej sławy w tym tylko celu podróż odbywa, aby ograć swych bogatych partnerów. Kapitan sir Rostron w wieloletniej swej praktyce zanotował niejeden wypadek ogrania pasażerów przez szulerskie bandy na okręcie, to też ma już swój skuteczny sposób postępowania.

Odbywa się to zwykle w ten sposób, że znudzonemu jednostajnością morskiego widoku jakiś

przygodny znajomy proponuje

partję bridża. Powstaje jednak trudność, partnerów jest narazie dwóch, gdzież wyszukać pozostałych dwóch? Lecz przygodny znajomy jest bardzo „usłużny" i wkrótce „wyszukuje" pozostałych partnerów. Gra prowadzona jest spokojnie i poważnie. Wyniki w pierwszych paru dniach są minimalne. Gdy jednak nasz pasażer przyzwyczaił się już nieco do swych nowych znajomych, gdy wyzbędzie się pewnej podejrzliwości, z jaką zwykle zasiada się w miejscu publicznem do stolika z kartami, gdy jeszcze po długiej „amerykańskiej" abstynencji wychyli kilka kieliszków w barze okrętowym —

ogrywają go szulerzy doszczętnie.

Wyniki takiego „towarzyskiego bridża" (przeważnie w ostatnim dniu podróży) sięgały częstokroć kilkudziesięciu tysięcy dolarów. We wszystkich wypadkach, gdy kapitanowi meldowano o ogrywaniu pasażerów, interwenjował on skutecznie, jako najwyższa władza. Jakkolwiek trudno było graczom dowieść szulerskich manipulacyj, umiał on jednak tak pokierować sprawą, że „eleganccy szulerzy" zmuszani bywali do zwrotu oszukańczo wygranych sum.

Punktem honoru dowódcy każdego okrętu jest szybkość parowca.

Rywalizację kapitanów

wielkich transatlantyckich jednostek porównaćby można z rywalizacją żokejów. Zdobycie „błękitnej wstęgi" za najszybsze przebycie Atlantyku jest marzeniem każdego marynarza. Po raz pierwszy „Maurytanja" zdobyła błękitną wstęgę w r. 1910, wkrótce po swem „narodzeniu", pokrywając odległość z Nowego Jorku do Irlandji w ciągu 4 dni, 10 godzin i 40 minut. Przez długi szereg lat „piękna lady oceanu" była posiadaczką błękitnej wstęgi, aż przed dwoma laty nowowybudowany niemiecki „Bremen" wydarł jej palmę pierwszeństwa. Odtąd „Maurytanja", będąca już dziś prawie „staruszką", liczy bowiem 23 lata, usiłuje prześcignąć swego pod technicznym względem bardziej zaawansowanego rywala. Co tydzień niemal odbywa się ukryty wyścig, kapitan notuje w cichy ilość węzłów, smutnie kiwa głową: „Jeszcze trochę, jeszcze niewiele, a „piękna lady „zostanie znów królową oceanu".



RUTH NICHOLS,
znana lotniczka amerykańska, wystartowała z Nowego Jorku przez ocean do Paryża, jednakże już w St. John (Kanada) lądując na przystanku, uległa katastrofie, przyczem aparat jej uległ zniszczeniu.

mie C. G. Schön, której szkoła zalega dłuższy okres czasu z czynszem. Będzie to operacja bezgotówkowa, bowiem firma C. G. Schön ma rozrachunki z Magistratem z tytułu należności podatkowych.

Przy tej sposobności warto nadmienić, że szkoła rzemieślniczo - przemysłowa do tej pory niema jeszcze umowy na dzierżawę lokalu od firmy C. G. Schön.

Następnie Rada przyboczna wyraziła przychylną opinję co do nabycia nieruchomości przy ul. Piłsudskiego 32 za sumę około 154.000 zł. W sprawie gruntu Władysława Górasińskiego zajętego pod ulicę Ciepłą postanowiono nabyć skrawek tego gruntu, użytego pod ulicę.

SPRAWA POCZTY.

Interesująca dyskusja wywiązała się na temat budowy gmachu poczty. Dyr. I. Bereszko informował między innemi o pertraktacjach Izby przemysłowo - handlowej z Dyrekcją poczt i telegrafów w Krakowie. W rezultacie dyskusji wyrażono opinję, że Magistrat sosnowiecki powinien gorąco i nieustannie zabiegać o wybudowanie gmachu poczty w Sosnowcu. Jak się okazuje, w najbliższych dniach przyjedzie z Krakowa do Sosnowca specjalna delegacja dla zbadania sytuacji, czy jest możliwa budowa gmachu poczty.

W sprawie podania właścicieli kin o obniżenie podatku w sezonie letnim, zaopinjowano w ten sposób, aby sumy wpływające z tytułu podatku obniżyć o 20 proc. W ten sposób utrzymano zasadę klasyfikacji obrazów.

W zakończeniu posiedzenia poświęcono kilka chwil rozpatrzeniu zamknięć rachunkowych za ubiegłe lata. Do omówienia tych zamknięć jeszcze powrócimy.

FILIP MACDONALD.

Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

27)

— Naprawdę? — zirytował się Gethryn. — Skąd pan wie o tem? Jak je pan porównał?

Boyd spojrzał na niego ze współczuciem.

— Otrzymałem już odbitki — uśmiechnął się z zadowoleniem. — Dałem każdemu ze świadków po kawałku białego papieru. Robiłem to z bardzo tajemniczą miną i pytałem każdego, czy to poznaje. Oczywiście nikt nic nie rozpoznał, bo skądże? kartki były z mego notesu... Spojrzał znów na zegarek.

— Jeszcze chwilkę! — zawołał Gethryn. — Czy znalazł pan też motyw? Zegarek powędrował znów do kieszeni.

— Owszem. Widzę, że się pan dziwi, ale znalazłem. I to motyw nie byle jaki, sam za siebie świadczy. Dowiedziałem się o tem dzięki sir Arturowi i to mię naprowadziło na myśl. Wczoraj rano tak się zdarzyło, że sir Artur wyszedł razem z nieboszczykiem do miasteczka. Hoode wszedł do banku, na całe szczęście razem z sir Arturem, i podniósł sto funtów w banknotach dziesięciofuntowych. Nic o tych pieniądzach przedtem nie wiedziałem, bo sir Artur wspomniał o tem w nocy tylko sir Ryszardowi Morleyowi, a on nie uważał tego za zbyt ważną wiadomość. Otóż przedsięwziąłem poszukiwania. Setka zginęła. Ale... znaleźliśmy ją.

Gethryn tupał nogą w zniecierpliwieniu.

— Oczywiście zgodnie z Cockerem ukryta w pokoju Traversa?

— Nie wiem nic o żadnej skrytce, ani o Cockerze, lecz znaleźliśmy ją w pokoju Traversa. W banku sprawdzili numery banknotów.

— A cóż Travers na to?

Detektyw wydął pogardliwie wargi.

— Powinda, że Hoode dał mu to... sto funtów urodziny. Jezu! Bardzo prawdopodobne, co?

— Pocóż ta ironja? O tyle nieprawdopodobne, że jest może istotną prawdą.

Boyd żachnął się.

— Co też pan mówi! Niechże pan pomyśli tylko! Całe alibi Traversa wywróciło koziołka. Jego zachowanie się dzisiejszej nocy zgadza się całkowicie z czasem spełnienia zbrodni. Sto funtów, podjęte z banku przez zamordowanego, znalazły się w pudełku od kołnierzyków w pokoju Traversa — doskonale schowane, lecz nie dla urodzinowego podarku. Odciski palców Traversa znalazły się na raszpli, którą użyto do zadania śmierci. Jakże? Przecież to jasne jak słońce. Czyż może być coś jaśniejszego?

— Dobrze, już dobrze, Boyd. Przyznaję, że pan jest w porządku. Tak, istotnie... Dziwna sprawa z temi odciskami... Bardzo dziwna!

Boyd uśmiechnął się.

— Naturalnie, one same mówią za siebie. — Miła twarz jego spoważniała. — To jest zupełnie jasne. Zbrodnia — najzraszniejsza ze wszystkich, jakie miałem w swej praktyce do rozwiązania — spełniona została dla głupich stu funtów.

Gethryn nie poruszył się.

— No i pański przestępca gnije już pewnie w więzieniu w Marling?

— Pan myśli, żeśmy Traversa aresztowali? Otóż nie! Nic jeszcze nie wie o odciskach palców. I muszę pana prosić — oficjalnie, aby mu nic o tem nie mówił. Widzi pan, nie mogłem go sam aresztować, bo to sprzeciwiałoby się ogólnym przepisom. Musimy otrzymać rozkaz aresztowania od koronera. Kazałem go mieć na oku, aż do jutrzejszego śledztwa i dopiero go capniemy.

Znów zegarek wyjrzał z kieszeni i wyraz zgrozy przebiegł po obliczu jego właściciela.

— Muszę już jechać! Strasznie późno. Jadę z raportem do Yardu. Do widzenia, zobaczymy się jutro. Dziękuję bardzo za pomoc. To panu przyszło na myśl w gabinecie, że jest to sprawka któregoś z domowników, to mię naprowadziło na właściwy ślad, chociaż byłem narazie innego zdania. Przekonałem się raz jeszcze, że pan wszystko wie.

Antoni ukrył uśmiech, aby osłodzić mu minę.

D. c. n.

Rzeczy ciekawe.

KUPNO KSIĄŻEK NA METRY.

Wielkie wytwórnie filmowe w Ameryce kupują książki — na metry, gdy chodzi o nakręcanie filmu, w którym figuruje jako sztafaż bibljoteka. Agenci Paramount'u czy Universal'u zjawiają się na licytacjach i wyprzedażach bibljotek prywatnych lub księgarni i zakupują książki, bez względu na treść, licząc na metry. Za metr książek płaci się przeciętnie od 1.50 do 2 zł.

NAPAD WILKÓW NA SAMOCHÓD.

Dzienniki budapesztańskie opowiadają o nieprzyjemnej przygodzie automobilisty, który przejeżdżał samochodem przez komitat Hunayd. Gdy samochód znalazł się na drodze leśnej z lasu wypadło stado wilków i pogoniło za samochodem, a choć automobilista zwiększył tempo jazdy do najwyższego stopnia, to jednak wilki nie zaprzestały pościgu, a jeden z nich wskoczył na chłodnicę i trzymał się jej mocno w ciągu kilku minut. I dopiero gdy na nagłym skręcie był z niej zrzucony i przejechany, stado drapieżnych bestyj zaniechało dalszego pościgu.

KRAJ HOTELARZY.

Krajem hotelarzy jest Szwajcarja, która posiada wg. ostatniej statystyki 28.000 hoteli. W hotelach tych znajduje się 200.000 łóżek, a dają one zajęcie 120.000 osobom obsługi. Przeciętna roczna cyfra gości hotelowych sięga 16-tu miljonów osób. Kapitały zaangażowane w przemyśle hotelarskim sięgają olbrzymiej sumy 1 i pół miljarda franków szwajcarskich.

W RESTAURACJI.

Gość w restauracji: Doprawdy żałuję, że nie przyszedłem do pana już tydzień temu!

Restaurator: To mnie naprawdę cieszy, łaskawy panie!

Gość: A tak, bo wówczas befsztyk zapewne był świeży.

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 3690-18

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam wyżła niemieckiego w czwartem polu. Wiadomość Dworska 6 u stróża. 5765-3

Sprzedam 6 mórg ziemi ornej. Franciszek Czerwiecki Rogoźnik, koło Będzina. 5776

Ogród doskonale zaprowadzony z wolnym placem na budowę Sosnowiec — Pogoń, do sprzedania, wiadomość: Wacław Kacała — Dąbrowa Limanowskiego 31.

Pianino zagraniczne do sprzedania Dąbrowa Okrzei 1 m. 4. 5777

LOKALE

Pokój w śródmieściu frontowy do wynajęcia zaraz. Wiadomość telef. 3-04. 5782

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 16. m. 15. 5779

Fabryczny lokal 200 mtr. kw. zabudowanej powierzchni do wynajęcia. Wiadomość: „Biferg" Sosnowiec, Warszawska 20. 5774

Pokój umeblowany od stępie inteligentnemu solidnemu panu Mościckiego 19 m. 11 od 2—5. 5784

Posiadam lokal w centrum Sosnowca z urządzeniem i składem, nadającym się na sklep lub biuro. Poszukuje propozycji, spólnika ewentualnie sprzedam. Łaskawe oferty do Administracji pod „Lokal" 5783

ZGUBIONE DOKUMENTY

Michalina Kałuża zgubiła paszport wydany przez Starostwo Będzińskie. 5771

Zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU. Będzin na imię Abraham Goldfreint. 5767

Michalina Kałuża zgubiła paszport wydany przez Starostwo Będzińskie. 5771

Zenon Bonczek uczeń Gimnazjum Staszica zgubił legitymację szkolną, którą unieważnia. 5775

Zaginęło świadectwo szkolne wydane przez szkołę Barbary w Sielcu na imię Janiny Knapczyk. 5778

ROZNE

Ogłoszenie. Film! każdy kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empefilm" Kraków. 3893-5

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

Polowanie 1.380 mórg do wydzierżawienia natychmiast. Wiadomość: Sączów szkoła, gmina Ożarowice pow. Będziński. 5781

Wyżymaczki reperuje, nakładamy na zniszczone wałki nowe gumy oraz wszelkie uszkodzenia wykonujemy fachowo i po niskich cenach, wszelkie przedmioty gumowe przyjmujemy do naprawy. Sosnowiec, ul. Kołłątaja 1 Kwiatkowski. 5763-3

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN: Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI